Nr. 36. Lwów, dnia 6. września 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—, Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.
R opisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Regestracya szkód wojennych i odbudowa. (Dr. Aleksander Raczyński). — Nowy szkodnik rolniczy w Galicyi wschodniej. (Dr. S. Minkiewicz. — O paszach zastępczych. (Zbigniew Jarochowski). — Z postępu rolniczego. — Drobne porady. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego. — Poradnik gospodarczy. — Rozmaitości. — Głosy Czytelników. — Bibliografia. — Popyt i podaż pracy. — Wiadomości handlowe. — Biuletyny meteorologiczne. — Fejleton: Z podróży ministrów po wschodniej Galicyi.

Dr. ALEKSANDER RACZYNSKI.

Regestracya szkód wojennych i odbudowa.

(Ciąg dalszy).

Ceny jednostkowe i ryczałtowanie.

Ustawa Rzeszy pozostawia Radzie Związkowej normowanie przepisów szacunkowych. Rada Związkowa dozwala daleko idące stosowanie cen jednostkowych (*Normalwerte*), którym przyznaje tylko znaczenie wytycznych przy szacowaniu, a zarazem znaczenie granic maksymalnych, ponad które z reguły szacować nie wolno. Natomiast w Prusach ryczałtowanie ma charakter odmienny; zastępuje ono miejsce obliczenia szkody, zwłaszcza przy szkodach w budynkach (*Statt dèr Berechnung d r Höhe des Schadens... kann die Berechnung nach Einheitssätzen erfolgen. Der Einheitssatz tritt an die Stelle des Betrages der Neubaukosten.*)

Ustawa Rzeszy tego tego rodzaju ryczałtowania w miejsce oszacowania nie uznaje, gdyż rządom poszczególnym pozostawiono wolność normowania tylko o ile Rada Związkowa przepisów nie wydała. Zachodzi zatem zasadnicza różnica między przepisami ryczałtowania (*Pauschalsätze*), a cenami jednostkowemi (*Normalwerte*). Różnica polega w tem, iż przy szacowaniu podług cen jednostkowych (*Normalwerte*) szacuje się przedmiot zniszczony, zaś przy szacowaniu podług cen ryczałtowych (*Pauschalsätze*) szacuje się właściwie przedmiot nowo odtworzony w miejsce zniszczonego.

Już przy akcyi odszkodowań doraźnych w Prusach, okazało się, że system cen jednostkowych ma znaczne zalety w przeciwstawieniu do szacowania indywidualnego. Masowość uszkodzeń czyni indywidualne szacowanie niemożliwem, albo tak kosztowem przedsięwzięciem, że zużyłoby zbyt wiele sił, tak potrzebnych podczas wojny i po niej na ważniejsze cele. Nadto zmiany w obsadzeniu urzędów, ubytek świadków przez śmierć i wygnanie, zanik wszelkich zapisków i dokumentów w terenach wojennych, niepewność zeznań świadków, którzy skutkiem przemocy wrażeń wojennych zapominają nawet najważniejsze fakta przedwojenne, to wszystko uniemożliwia ustalenia szkód, z tą dokładnością, do jakich w czasach pokojowych przy procesach o odszkodowania przywykliśmy.

Także znaczne różnice w cenach przed — i powojennych uniemożliwiają dokładne pamiętanie cen pokojowych, przy których różnice wówczas nawet znaczne, wobec dzisiejszych cen wydają nam się drobiazgowe, i dlatego je z pamięci wyrzucamy. Szybkie i pewniejsze i sprawiedliwsze jest zatem stosowanie cen jednostkowych lub ryczałtowych, zwłaszcza przy często powtarzających się „typowych szkodach“. Prusy stosowały je nasamprzód przy szkodach rolniczych, następnie przy handlowo-przemysłowych, nareszcie przy mieszkaniach robotników i parobków. W szczególności przepisy wydane po uchwaleniu ustawy o rejestracyi szkód są następujące:

1) Przy szkodach w budynkach: Ryczałtować nie wolno szkód w budynkach, wewnątrz miasta położonych, większych nad 120 m² zabudowanej powierzchni i przy naprawach. Nadto prezydent rejencyi może każdej chwili zarządzić oszacowanie indywidualne w miejsce ryczałtowania.

Dozwolone zatem jest ryczałtowanie tylko przy budynkach wiejskich, poniżej 120 m² zabudowanej powierzchni i wtedy tylko, gdy cały budynek ma być na nowo wystawiony.

Ryczałty są unormowane od metra kwadratowego zabudowanej powierzchni, względnie od kubicznego metra zajętej przestrzeni. Jako przykład podajemy zestawienie częściowe z odnośnych tabeli. (patrz str. 578):

Naturalnie przy każdej taryfie są liczne waryanty co do rozmaitych rodzajów budowy.

Oprócz tego do każdej ryczałtowej oceny odbudowy dolicza się: a) za plany i podania rządowe $1^1/_2\%$; b) za dowóz materyałów 6%, a za każdy km ponad 4 km od dworca $^1/_2\%$; c) za nadzór przy budowie 2%; d) za urzędowo nakazane zmiany projektu dotyczące, koszta faktyczne i e) koszta uprzątnięcia rumowiska.

Także dla urządzeń wewnętrznych budynków gospodarczych (np. żłoby, poidła, posadzki) istnieją osobne taryfy ryczałtowe. Zwyżka cen spowodowała Rząd z wiosną 1918 do podwyższenia ryczałtów o 20—30%.

2) Przy urządzeniu domowem: Przepisy tyczące się ryczałtowania sprzętów domowych przy ustaleniu doraźnego odszkodowania, ważne są także dla rejestracyi szkód.

STODOŁY

Metry kubiczne		dachówka M	papa M
	do 500 m³	5·24	4·84
od 500 m³	» 600 »	5·18	4·7[illegible]
» 600 »	» 700 »	5·12	4·72
» 700 »	» 800 »	5·06	4·66
» 8 0 »	» 900 »	5·01	4·61
» 90 »	» .000 »	4·97	4·57
» 1.000 »	» 1.200 »	4·89	4·49
» 1.200 »	» 1.400 »	4·82	4·41
» 1.400 »	» 1.600 »	4·75	4·34
» 1.600 »	» 1.800 »	4·69	4·27
» 1.800 »	» 2.000 »	4·63	4·20
» 2.00 »	» 2.200 »	4·17	4·13
» 2.2 0 »	» 2.400 »	4·51	4·06
» 2.400 »	» 2.600 »	4·45	3·95
» 2.600 »	» 2.800 »	4·39	3·88
» 2.800 »	» 3.000 »	4·33	3·81
» 3.000 »	» 3.200 »	4·27	3·74
» 3.200 »	» 3.400 »	4·21	3·67
» 3.400 »	« 3.6 0 »	4·15	3·60
» 3.600 »	» 3.800 »	4·11	3·53
» 3.800 »	» 4.000 «	4·05	3·46

3) Przy szkodach rolniczych: Ceny jednostkowe przy ziemiopłodach są inne przy zniszczonych na pniu, inne przy zebranych i zwiezionych. Przy spóźnionej uprawie, taryfa uszykowana jest podług ilości morgów (np. spóźniona uprawa 44 M z pruskiej morgi, zaniechanie orki zimowej 50 M od pruskiej morgi). Nawet dla drzew owocowych istnieje taryfa, która dla każdego wieku i rodzaju, oznacza wartość szczepu. Te ceny jednostkowe przy szkodach rolniczych są często skontyngentowane dla całego powiatu tak, że poszczególna szkoda może nawet być wyżej szacowaną, byle kontygent dla powiatu nie był przekroczony.

4) Przy szkodach przemysłowych: Dla 10 rękodzieł ustalono ceny jednostkowe dla urządzeń rękodzielniczych, a mianowicie: dla kowala, stolarza, stelmacha, golarza, ślusarza, blacharza, rzeźnika, rymarza i piekarza. Każda taryfa składa się z kilkudziesięciu drobnych pozycyi.

STAJNIE

Metry kwadratowe		dachówka M	papa M
	do 50 m²	52·20	45·00
od 50 m²	» 60 »	51·90	44·50
» 60 »	» 70 »	51·60	44·00
» 70 »	» 80 »	51·40	43·50
» 80 »	» 90 »	51·20	43·30
» 90 »	» 100 »	51·00	43·10
» 100 »	» 110 »	50·80	43·0[illegible]
» 110 »	» 120 »	50·60	42·90
» 120 »	» 130 »	50·40	42·80
» 130 »	» 140 »	50·30	42·70
» 140 »	» 150 »	50·20	[illegible]2·60
» 150 »	» 160 »	50·10	42·50
» 160 »	» 170 »	50·00	42·40
» 170 »	» 180 »	49·90	42·30
» 180 »	» 190 »	49·80	42·20
» 190 »	» 200 »	49·70	42·10
» 200 »	» 210 »	49·60	42·00
» 210 »	» 220 »	49·20	41·90
» 220 »	» 230 »	48·80	41·80
» 230 »	» 240 »	48·40	41·70
» 240 »	» 250 »	48·00	[illegible]1·60

Osoba poszkodowanego.

Wedle ustawy niemieckiej może żądać ustalenia szkody wojennej właściciel uszkodzonego przedmiotu. Nie chodzi jednak tu o formalne prawo własności, lecz o ekonomiczną przynależność rzeczy, dlatego w tych wypadkach, gdzie ryzyko ponosi inna osoba, aniżeli właściciel, tamta jest uprawnioną do stawiania wniosku

Z podróży ministrów po wschodniej Galicyi.

Minister robót publicznych Homann, w którego ministerstwie resortują wszystkie sprawy odbudowy Galicyi i który jest najwyższym szefem C. O. G., minister dla Galicyi Gałecki i zastępca ministra skarbu szef sekcyi Grimm przedsięwzięli kilkudniową podróż inspekcyjną po Galicyi w towarzystwie namiestnika hr. Huyna i prezydenta Centrali odbudowy szefa sekcyi Herbsta. Do orszaku należeli referenci ministeryalni jak i referenci Namiestnictwa C. O G. Przyłączyli się do podróży także prezes Koła Polskiego Tertil przy zwiedzaniu miast galicyjskich, a we wschodniej Galicyi dyrektor Urzędu żywnościowego dr. Raczyński oraz wiceprezydent C O. G. dr. Kociuba. Prowadzeniem przejażdżki zajął się wiceprezydent C. O. G. Korasadowicz.

Celem tej podróży było wedle sprawozdania urzędowej *Gazety Lwowskiej* osobiste i naoczne przekonanie się o postępie robót odbudowy i o dalszych potrzebach. Ruta obrana przez wschodnią Galicyę oznaczona jest miastami Brody — Załośce — Tarnopol — Trembowla Buczacz — Monasterzyska — Stanisławów — Halicz — Brzeżany.

W dziennikach powstał spór, czy plan był dobsze ułożony, czy jazda nie będzie zwykłą Potemkinadą, oraz czy nie byłoby korzystniej dla osiągnięcia celu podróży zwiedzić kilka miejscowości gruntownie, zamiast przejechać kilkaset kilometrów. Wynik podróży i wrażenie, które spowodowała u ministrów, przekonuje, iż cel jej został osiągnięty. Odbudowy nigdzie nie zauważono w stopniu Potemkinowskim, a gdyby zwiedzono tylko kilka miejscowości, byłoby może powstało wrażenie antipotemkiniady, t. j. że te pokazane osady są zniszczone i nieodbudowane, a wszystkie inne cieszą się możliwymi warunkami życiowymi. Dlatego można śmiało twierdzić, że plan nie był zły, z wyjątkiem opuszczenia miasta Zborowa, natomiast wykonanie mimo sprzyjającej pogody szwankowało z winy tych, którzy dostarczyli samochody w stanie nieużytecznym i bez dostatecznych rezerw dla przedsięwziętej w interesie naszego kraju podróży. Nie jest naszą rzeczą zbadać, czy Centrala odbudowy nie posiada lepszych maszyn i ile te czołgi, skierowane przeciw życiu własnych pasażerów, kosztowały — faktem jest, że przy średnim stanie samochodów podróż byłaby świetnie wypadła. Cała nędza naszego rolnictwa występowała w nieokrytej nawet łachmanami nagości. Niezapomnianem dla uczestników podróży wrażeniem będzie przestrzeń szesnastu kilometrów w powiecie zborowskim, przepędzona autami, gdzie, jak daleko oko sięga, ani jedna parcelka nie była uprawiona, a na tych wypalonych ugorach ani bydełka, ani wogóle żadnego zwierzęcia. Na całej przestrzeni z Brodów do Tarnopola i Trembowli nigdzie nie było widać ludzi w polu, tylko w miasteczkach garnęły się do autów ministeryalnych tysiączne tłumy z żalami i płaczem, błaganiem o dłuższy pobyt.

na rejestracyę szkód, w dalszym ciągu do podjęcia wynagrodzenia. Wypadki takie zachodzą przy towarach sprzedanych, które leżą na ryzyko kupującego; przy dzierżawach, gdzie dzierżawca obowiązany jest do zwrotu inwentarza, będącego własnością wydzierżawiającego dlatego ustawa ogólnikowo uprawnia każdego, „który ponosi niebezpieczeństwo przypadkowego zniszczenia rzeczy“.

Ponadto w tych wypadkach, gdy właściciel nie chce lub nie może stawiać wniosku, np. z powodu zasądzenia za zdradę stanu, każdy, któremu przysługuje prawo rzeczowe na uszkodzonym przedmiocie, np. wierzyciel hipoteczny, dożywotnik, może w miejsce właściciela postawić wniosek, ale tylko za zezwoleniem ministrów skarbu i spraw zewnętrznych.

Wykluczają prawo stawiania wniosku na rejestracyę szkód, mimo istnienia wszystkich innych warunków:

a) Obco-poddaństwo poszkodowanego, gdyż obcym poddanym wolno tylko za zezwoleniem kanclerza żądać ustalenia szkody.

b) Niegodność poszkodowanego. Pozbawiony jest prawa do żądania ustalenia szkody, kto z powodu politycznych lub wojskowych zbrodni przeciw państwu (zdrada stanu, szpiegostwo itd.) zasądzony został, lub z powodu oszustwa, popełnionego przy postępowaniu odszkodowawczem. Jest głównie obowiązkiem zastępcy fiskusa pilnować, ażeby niegodne osoby były wykluczone, ale polecono mu wyraźnie w instrukcyi, ażeby nie przesadzał i nie wykluczał osób, które po popełnieniu przestępstw politycznych nienagannie zachowały się.

c) Własna wina poszkodowanego, lub jego prawnego zastępcy, tak pełnomocnika, jak ustawowego zastępcy (opiekuna, kuratora), niemniej tych członków rodziny, które choćby bez pełnomocnictwa gospodarstwem kierowali. Jeśli szkoda wojenna z winy poszkodowanego powiększoną została, ustala się tylko kwotę tej szkody, która nie zależnie od winy powstała. Wyraźnie jednak zaznaczono, że ucieczka nigdy nie jest winą. (Cdn.)

Dr. S. MINKIEWICZ.

Nowy szkodnik rolniczy w Galicyi wschodniej.

W powiecie cieszanowskim (gm. Miłków) wystąpił w ogromnych masach na oziminach nieznany dotychczas u nas szkodnik z gromady owadów prostoskrzydłych (*Orthoptera*), rodziny szarańczowatych (*Acrididae*).

W Nr 24 *Rolnika* z dn. 14. czerwca podano o nim krótką wzmiankę, a jednocześnie Komitet zwrócił się do Akademii Rolniczej w Dublanach w sprawie porady co do sposobów niszczenia tego owadu.

Określony z nadesłanego okazu szkodnik okazał się konikiem polnym gatunku *Stenobothrus (Stauroderus) morio F.* — konik ciemnoskrzydły [1]).

W uzupełnieniu do poprzedniej notatki podaje dr J. Rosinkiewicz w następnym numerze *Rolnika*, że konik ów „w olbrzymich ilościach zjadł kompletnie kłosy pszenicy i żyta na przestrzeni około 60 morgów we wsi Miłkowie“, a ponadto w Nr 28 z dn. 12. b. m. przedstawiony jest krótki opis cech zewnętrznych owada, oraz daty, dotyczące jego wystąpienia i niszczenia pól. Konik miał wystąpić po raz pierwszy w 1917 r. „na jesieni na ścierniach łubinu na piasku“. Owady „przezimowały w ziemi, a na wiosnę pokazały się na tych ścierniach, przeszły na ugory i pastwiska, spasły je zupełnie, aż do korzenia. Gdy oziminy rozeszły się w listki, rzuciły się na liście, a następnie na kłosy, przedewszystkiem na zboże siane na łubinach i to na

[1]) Ponieważ jedyny nadesłany Akademii Dublańskiej okaz tego konika był zniekształcony podczas przesyłki, posłano go bowiem w stanie suchym, określenie podane uważałem za wątpliwe. Gdy jednak przesłany do Muzeum Dzieduszyckich egzemplarz został określony przez specyalistę prof. Dr. S. Smreczyńskiego z Krakowa również jako *Stenobothrus morio F.*, nie pozostaje wątpliwości, że mamy tu do czynienia z tym właśnie konikiem.

Nie było różnicy narodowości, chłopi nie politykowali, tylko ze wzruszającą serdecznością wyliczali swe krzywdy wśród akompaniamentu szlochania niewiast; ministrowie odczuli, że tak tylko bieda przemawiać potrafi. U wszystkich ten sam hart duszy, odrzucali z oburzeniem wszelkie nawet pokaźne datki pieniężne im ofiarowane, a tylko jeden krzyk, jeden jęk było słychać:

„Postawcie nam nasze chaty, zwróćcie nam naszych mężów, oddajcie nam nasze bydło, nasze mienie, zapłaćcie nam za krzywdy, ale nie jałmużnę, tylko to, co nam się słusznie należy.

Po każdym postoju, skoro znak do dalszej jazdy dany, ludność obstępuje samochody, każdy chce jeszcze z ostatniej chwili korzystać, by to, co go najbardziej boli, wypowiedzieć, sypią się petycye i memoryały, płacz i jęki o pomoc rozbrzmiewają, wszędzie te same skargi, że niewypłacono dotąd zasiłków, ani świadczeń wojennych, że nieuwzględniono żadnej reklamacyi, nie udzielono żadnego urlopu z wojska. Nawet ci, co nieśmiało dotychczas z dala trzymali się od samochodu, cisną się do niego, trzymają go, nie chcą ministrów puścić, którzy notują i każą notować treść zażaleń najjaskrawszych do ministeryalnych notesów.

Ministrowie zwiedzali w różnych powiatach kilkanaście wsi, gdzie ludzie mieszkają w norach podziemnych, w jamach nakrytych deskami, w ziemiankach, w szałasikach wilgotnych, ciasnych i ciemnych. Sygnał syreny, turkot wózków wywabił z tych nor postacie ludzkie w obdartych łachmanach, dzieci w stroju adamowym — napływa ich coraz więcej, podziemia wydają z siebie tłum. Zaciekawieni ministrowie i hofraci zeskoczyli z pojazdów i zaglądają do tych nor, co tyle ludu mieszczą, z przerażeniem spoglądają oko w oko ci, co z góry rządzą, na tę ostatnią nędzę rządzonych. Rychło z tych nor wracają ministrowie, prawie jednocześnie powtarzają to samo zdanie: — „Jak tam już teraz straszno, a co dopiero będzie w zimie?“ Ogólne postanowienie: — „Tak absolutnie dalej być nie może, musimy to zmienić, ludzie ci muszą mieć domy przed zimą, gdyby trzeba nieba i ziemi poruszyć, ta straszna krzywda musi być usunięta, choćby przyszło wojsko sprowadzić do budowy, choćby państwo miało z fron-

oziminy późne, na których listki są zupełnie zjedzone, a kłosy ogryzione leżą na ziemi, tylko źdźbła zeschnięte sterczą. Z wcześnych ozimin ocalało żyta 50% i to w tej formie, iż liście są zjedzone, a na kłosie widać wystające ziarna, gdyż wszystko inne pożarte. Jare zboża ucierpiały, ale bardzo mało, gdyż owad ten jęczmienia ani owsa nie lubi. Obecnie zaczyna się rozmnażać ta plaga coraz więcej i przenosi się już na sąsiednią wieś Mołodycz, należącą do powiatu Jarosławskiego".

Wobec grożącego w roku przyszłym niebezpieczeństwa, uważam za bardzo aktualne szczegółowsze omówienie tego szkodnika, biologii i sposobów zwalczania jego. Konik ciemnoskrzydły dosięga długości: ♂—18—20 mm, ♀—22—27 mm jest ciemno-oliwkowy (lub szaro-brunatny) z zielonawym odcieniem; rożki posiada dłuższe nieco niż głowa wraz z I. odcinkiem tułowia (♂ — nitkowate, ♀ — nieco zgrubiałe na końcach); głowa po bokach i od spodu zielona, od góry oliwkowo-brunatna. Na tarczy (I. odcinek tułowia od góry) biegną wzdłuż 3 wzniesione nieco listewki (żeberka) rdzawo-brunatne, jedna po środku i po jednej z boków; żeberka boczne w przedniej swej części są nieco wklęsłe ku zewnątrz, na przodzie zaś i w tyle rozchylają się ku bokom; wszystkie 3 żeberka mniej więcej po środku przerwane są brózdką poprzeczną. Skrzydła wystają nieco poza odwłok; I. ich para żółtawo-brunatna (♂) lub zielonawa (♀), na wierzchołku ciemna, II. para ciemna („zadymiona") z wycięciem na przedniej krawędzi (u ♂ czarne, u ♀ jaśniejsze zadymione). Nogi przednie i środkowe zielone; golenie nóg tylnych zielone (lub rdzawo-brunatne) (?), piszczele czerwonawe z czarnymi kolcami. Odwłok oliwkowy lub czerwono-oliwkowy. ♂♂ wydają dźwięki (ćwierkanie) przez pocieranie goleni nóg tylnych (na których powierzchni wewnętrznej znajdują się specyalne utwory guziczkowate) o brzegi I. pary skrzydeł; po za tem podczas lotu ♂♂ wydają specyalny charakterystyczny jakby trzask. Narządy dźwiękowe ♀♀ są bardzo słabo wykształcone, i dźwięki ich dla ucha naszego nieuchwytne.

Rozsiedlenie geograficzne konika ciemnoskrzydłego jest stosunkowo obszerne: występuje we Francyi, szczególnie w Alpach i Pireneach na suchych łąkach górskich, w Hiszpanii, w Austryi — w krajach alpejskich, na wyżynach Węgier; w Siedmiogrodzie; w krajach Bałkańskich — Bośnii, Serbii, Bułgaryi; w Niemczech zachodnich i południowych (również w wielu prowincyach Niemiec północnych), gdzie niekiedy licznie pojawia się na łąkach i polach; w Szwecyi południowej; w Rosyi europ. płn.-wschodniej, centralnej i wielu miejscach południowej bardzo powszechny, gdzie wespół z innymi konikami daje się nieraz bardzo we znaki i staje plagą pól uprawnych; sięga aż po Ural (od gub. Charkowskiej); również bardzo rozpowszechniony w Syberyi środkowej, gdzie zrządzał duże szkody w gub. tobolskiej; sięga tu aż po Bajkał.

Wobec tak rozległego obszaru zasięgów konika ciemnoskrzydłego i występowania go również w krajach ościennych dziwnym wydaje się brak jego stanowisk w Polsce. Ważnem teoretycznie więc jest skonstatowanie tego gatunku dla naszej fauny owadów prostoskrzydłych, lecz daleko ważniejszem pod względem praktycznym będzie zaznajomienie szerszych kół ziemiańskich z tym nowym wrogiem rolnictwa w celach umożliwienia skutecznej z nim walki.

Wobec ogromnych szkód, jakie niejednokrotnie konik ten i inne pokrewne mu rodzaje i gatunki [2]) zrządzały przedewszystkiem w różnych miejscowościach Rosyi, Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych delegowało specyalne komisye i poszczególnych entomologów do zbadania ich biologii i obmyślenia środków zaradczych dla zwalczania. Dlatego też praktyczna literatura rosyjska z zakresu entomologii posiada liczne rozprawy, broszury i sprawozdania, oraz popularne wydawnictwa dla ludu, zaznamiające szerszy ogół z konikami szkodli-

[2]) Lud rosyjski nazywa różne gatunki koników »kobyłką« i nazwa ta weszła do literatury naukowej i popularnej.

---

tów materyały i środki transportowe odciągnąć, ale pomoc natychmiastowa być musi".

Takie postanowienia powtórzono w Mszańcu i Obarzańcach pow. tarnopolskiego, w Baranowie pow. brzeżańskiego, choć ministrowie widzieli, jak trudno będzie je wykonać. Tam, gdzie były chaty przed wojną, są teraz całe kondygnacye rowów strzeleckich, a niejedna chałupa podminowana jest aż sześcioma tunelami.

Jak tu budować bez fundamentu? naprzód musieliby saperzy zasypać te wszystkie rowy, tunele, podziemia, nasypy, te musiałyby osiąść przez dłuższy czas, ażeby powstało miejsce, na którem można budować. *Locus ubi Troja fuit.*

A potem skąd wziąć materyał, czem go dowieźć, skąd znaleźć ręce do pracy, skoro żadna reklamacya nie bywa uwzględniona, a uchwalone przez Komisyę ministeryalną jeszcze w lipcu tzw. urlopy dla odbudowy, dotychczas nawet w zasadzie przez władze wojskowe nie są przyznane? Ile trzeba budulca, o tem ministrowie przekonali się w brzeżańskim, gdzie kierownik ekspozytury wykazał, że do tego powiatu nadeszło już 1.500 wagonów budulca, a olbrzymia ta ilość znikła jak kropla na rozpalonym kamieniu — śladu z tego nie widać.

Brzeżany dały także przykład innej trudności; klucz brzeżański posiada kilkadziesiąt tysięcy morgów lasu, przeważnie dębiny, a materyał budowlany do odbudowy wsi w brzeżańskim powiecie sprowadza z odległych stron, z Karpat, bo w skarbie brzeżańskim rąbać nie wolno.

Ale nie wystarczy dumać nad budowaniem chat lub baraków, trzeba także tę ludność wyżywić, dać jej odzież, obuwie, bieliznę i trochę najkonieczniejszych sprzętów, bo ona nie ma niczego, nic w tych pustyniach nie rośnie, prócz bodiaków, perzu i piołunu, nikt także niczego dowieźć nie zdoła, bo wszędzie faktyczne i prawne trudności i zapory.

Ręce opadają, spoglądając na tę pustynię w brodzkim, zborowskim i tarnopolskim, gdzie nawet chłopskie grunta leżą nieobsiane. Wiedeńczycy z przerażeniem przejeżdżali przez te odłogiem leżące obszary, tak samo jak w innych powiatach, gdzie orkę parową wykonano, spoglądali ze zdumieniem na zorane obszary, na których znów trawa porosła beznadziejna, bo nie ma sposobu, wobec braku koni i ludzi do dalszej uprawy.

Że ministrowie nie byli w każdej miejscowości z osobna, jest pewnie smutne, ale ogólny przegląd więcej pouczył o prawdziwem położeniu kraju, aniżeli oglądanie kilkunastu lub kilkudziesięciu nawet miejscowości, które zawsze przedstawia pytanie otwarte: czy może tylko tu jest źle, a gdzieindziej lepiej?

W Tarnopolu przyłączył się do Komisyi ministeryalnej poseł Serwatowski, który namawiał ministrów do zwiedzania linii nad Strypą. Ministrowie zgodzili się na tę zmianę programu, ale masowo następujące po sobie defekta automobilowe zmusiły ich do trzymania się pierwotnego planu. Prezydent Herbst jednak podjął

wymi i walkę z nimi[3]. Na tych przedewszystkiem źródłach opieram niniejszy artykuł o zwyczajach konika ciemnoskrzydłego, uszkodzeniach przez niego zrządzanych i środkach walki i ochrony, jako na wyczerpujących omawianą kwestyę.

Według opisów wielu z wymienionych w przypisku autorów konik ciemnoskrzydły występuje i niszczy zboża wespół z innymi gatunkami, jak *Pezotettix pedestris*, konik bezskrzydły, *Pachytylus nigrofasciatus, P. stridulus, Oedipoda coerulescens* i in.[4]).

Rozwój roczny konika ciemnoskrzydłego przebiega w ten sposób: Wylęg z jaj, które przezimowały w ziemi, zachodzi (w Rosyi Centralnej) od końca kwietnia do połowy maja. Osobniki młode (larwy) nie posiadają skrzydeł, poza tem podobne są do form dojrzałych; trzymają się one miejsc, na których się wylęgły, a więc miedz, ugorów, nieużytków trawami dzikiemi porosłych i t. p., niszcząc różne rośliny trawiaste; w stadyum bezskrzydłem koniki są niebardzo ruchliwe i nie przechodzą zazwyczaj po za zajmowany teren. Bywają zresztą wypadki, że koniki wylęgają się wśród zboża, mianowicie wtedy, gdy pszenica lub owies zostały posiane na polach, gdzie w roku poprzednim zboża były przez nie niszczone i gdzie zostały złożone ich jajka. W tych wypadkach wylęgłe w maju młode już zaczynają niszczyć posiewy i ogałacają całe prawie pola, zjadając roślinki do korzenia. Najczęściej jednak najście koników na pola zbożowe zachodzi od zewnątrz w końcu maja i na początku czerwca; w tym właśnie czasie młode dojrzewają i przeobrażają się w formy oskrzydlone, znacznie więcej ruchliwe. Około połowy czerwca koniki parzą się, a w drugiej połowie tego miesiąca samice składają jajka, co trwa przez koniec czerwca i lipiec. Jajka składane są do ziemi tuż pod powierzchnią. Podczas ich składania samica unosi ku górze tylne nogi, a pionowo zgięty odwłok wpycha do ziemi, rozgrzebując ją zapomocą krótkich szczeci na końcu odwłoka; w ten sposób robi kanalik długości + odwłoka, do którego uprzednio wpuszcza płynną wydzielinę ze specyalnych gruczołów; masa ta tężeje i tworzy białawe wysłanie kanalika. Następnie dopiero do tak urządzonej torebki, której ścianki tworzą zlepione wydzieliną ziarnka ziemi, składa 8—11 jajek w 3 szeregi i jajka te pokrywa płynem z wymienionych gruczołów, który tężeje po kilku minutach i tworzy rodzaj gąbczastego koreczka (jakby z waty), zamykającego torebkę jajową od góry; po tej czynności samica wyciąga odwłok i tylnemi nogami przykrywa ziemią otwór kanalika, tak iż trudno narazie go odszukać. Torebki jajowe mają do 11 mm długości, są zgięte; ścianki ich są stosunkowo cienkie. Po złożeniu jaj ♀♀ wkrótce giną tak, iż od końca czerwca spotyka się na polach coraz więcej zdechłych osobników; giną również i ♂♂. Koło połowy sierpnia koniki, według obserwacyi Lindeman'a, zazwyczaj znikają. Torebki z jajami zimują; rozwój młodych z jaj zachodzi, jak już powiedziano, w końcu kwietnia i maja. Wylęgłe larwy mogą wydostać się z torebek tylko przez otworek u góry, gdy koreczek gąbczasty, zamykający otworek ten, pod wpływem ucisku zostanie przez nie wypchnięty.

Koniki składają jaja w gleby różnej jakości, zarówno w piaszczyste, jak i czarnoziemne, w grunta wapienne, gliniaste i inne; w grunta twarde po drogach polnych, jak również w pulchne gleby pszeniczne. Jeden czynnik decyduje o wyborze gruntu pod złożenie jaj — mianowicie, zwartość roślinności na danej glebie: koniki unikają w tym celu miejsc gęstą roślinnością pokrytych, a składają jajka na pola z roślinnością rzadką, gdzie ziemia dobrze wygrzana, i dostęp promieni słonecznych

---

[3]) Liczne prace i broszury o »kobyłkach...« I. A. Porczyńskiego K. E. Lindemana, K. N. Rossikow'a, I. Ingenickiego i in. wydane przez Departament rolnictwa, Ministerstwo rolnictwa i in.

[4]) Ważnem byłoby skonstatować, czy obecnie w cieszanowskiem nie brały udziału w niszczeniu zbóż i inne gatunki, jak *Stenobothrus apricarius*, jak to przypuszcza prof. S. Smreczyński. Należałoby zebrać możliwie więcej okazów koników i przesłać je do oznaczenia.

---

się objechać w najbliższych dniach okolice nadstrypiańskie, ażeby jeszcze przed konferencyą ministeryalną, wyznaczoną na dzień 10. b. m. we Wiedniu, zwiedzić zniszczenia tych okolic i zarządzić specyalną pomoc. Inną zmianę programu jednak poseł Serwatowski przeprowadził, a mianowicie, żeby Komisya oglądnęła choć jeden zniszczony folwark i przekonała się o trudnościach gospodarczych tam, gdzie nie ma ani budynków, ani inwentarza, ani zapasów, ani nawet miejsca do pomieszczenia zarządu. Objektu takiego nie trzeba było daleko szukać, bo własny majątek posła — Jezierzany — dał komisyi typowy obraz położenia wielkiej własności.

Ludność wiejska podczas podróży ministrów okazała wiele odwagi, wytykając różne nieprawidłowości i omawiając bardzo drażliwe kwestye; wzruszające wprost było zaufanie i szczerość, z którą ludność odnosiła się w tych arcydelikatnych sprawach do Namiestnika. Książę de Ligne, uczestnik podróży Katarzyny II. po Krymie wykazał, że złośliwą bajkę o wioskach Potemkinowskich rozpuszczali ci, którym bezpośrednie zetknięcie władczyni z ludem było nie na rękę.

Czy podróż ministrów była tylko Potemkinadą czy też przyniesie krajowi pożytek, czy choć w drobnej części usunie krzywdy, czy umożliwi ludności tak ciężko dotkniętej choćby tylko przezimowanie w swoich osadach, czy uchroni ją od śmierci głodowej, od wymarznięcia, to wszystko pokaże najbliższa przyszłość.

Nie będzie to zależało od dobrej woli ministrów, w którą nikt nie wątpi, ani też od zmian personalnych, po których nikt niczego się nie spodziewa, ale od pomysłowości ministrów, od ich energii, od wpływu na inne czynniki, a zwłaszcza na wojskowość, jednem słowem od tego, czy umieją rządzić i czy mają rzeczywistą władzę w ręku. Podróż przekonała ich, że jest to ostatni czas do czynu.

Wobec głosów, które krytykują ostro tę podróż, trzeba naturalnie przyznać, że nie odbyła się bez poważnych wad i braków, jak każde przedsięwzięcie ludzkie. Ale ośmieszać ją przez wytykanie ministrom, że jeździli autami i wózkami, zamiast chodzić piechotą, że spali w wagonach, zamiast w norach, że przygotowywano dla nich śniadania, z których nie korzystali, zdradza pewną drobiazgowość i przecenienie takiej podróży, bo przecież od opinii kilku, choćby najwięcej wpływowych jednostek, dobrobyt kraju nigdy nie zależy, a tem mniej od tego *wie er sich räuspert und wie er spuckt.*

W każdym razie jesteśmy zgodni w życzeniu oby rychło nastał ten czas, kiedy już nie będziemy zmuszeni fatygować ministrów do podróży po naszym kraju — „gdzie orły dróg nie znają, kończy się chmur jazda“.

---

ułatwiony. Lindeman, który przedsiębrał liczne wycieczki dla poznania zwyczajów koników polnych, niszczących pola uprawne w Rosyi, uważa poniekąd za regułę, że koniki składają jajka tam, gdzie w końcu czerwca i przez lipiec znajdują dla siebie pożywienie, i gdzie gleba jest porosła rzadką roślinnością. Ponieważ rośliny, któremi odżywiają się koniki (trawy i zboża) rosną wszędzie wśród pól, przeto i torebki jajowe tam wszędzie mogą być złożone, a więc na ścierniach, miedzach, ugorach, odłogach i innych nieużytkach, łąkach i pastwiskach, drogach polnych — czyli wszędzie, z wyjątkiem błot i lasów.

Ze ściernisk w Rosyi najczęściej zarażone torebkami bywają pszeniczyska, gdyż pszenica jest najulubieńszym żerem koników, i w końcu czerwca i początkach lipca, ze względu na stan swej wegetacyi (w Rosyi wschodniej i w Syberyi pszenice są rzadkie), zupełnie odpowiada wymaganiom koników. Na ścierniach po owsie spotyka się mniej torebek jajowych; na żytniskach dość dużo (tu jednak, o ile żyto było gęste i zwarte, torebki znajdują się tylko po brzegach pól — w sąsiedztwie miedz; o ile zaś żyto jest rzadkie, lub o ile trafiały się wśród niego łysiny i przerwy, tak iż słońce ogrzewało te miejsca silniej, tam torebek jajowych znajdowało się zawsze więcej; jednem słowem stopień zarażenia żyta zależał od jego zwartości w czerwcu i na początkach lipca, t. j. w okresie najenergiczniejszego składania jaj przez koniki.

Tak więc ściernie różnych zbóż stanowią jedno z ważniejszych ognisk rozpowszechniania się koników, gdyż w ich glebie składają one b. liczne torebki jajowe. Tem też wyjaśnia się, że wwędrowywanie koników na wiosnę w zboża zachodzi b. często od strony ugorów, których w Rosyi najczęściej nie przeorywa się po sprzętach zbóż. Również miedze i drogi polne sa ulubionemi miejscami do składania jaj, posiadają bowiem rzadką roślinność trawiastą i ogrzewane są silnie.

Na łąkach spotyka się „ząłąg“ koników wtedy, gdy są one biedne, nisko porosłe i zawierają dużo kretowisk, w które koniki składają jajka.

Żerem konika ciemnoskrzydłego, jak zresztą i innych ich gatunków, są, jak już nadmieniliśmy, trawy i zboża. Ze zbóż najczęściej napadają w Rosyi na pszenicę jarą i jęczmień, rzadziej na żyto, owies i proso. Zwykłym jednak pokarmem różnych gatunków koników polnych jest perz, liczne gatunki mietlic i inne trawy, i stąd dopiero rozprzestrzeniają się one na sąsiadujące pola uprawne. Sposobem uszkodzeń przypomina konik szarańczę, gdyż, jak ta ostatnia, zjada najczęściej liście napadniętych roślin; usiadłszy na brzegu liścia, konik robi najpierw nacięcie i stopniowo pożera cały liść, na polach z runią pszenicy lub jęczmienia zjada w ten sposób listki aż do korzonków, tak iż pola wyglądają w tych miejscach czarne. O ile koniki napadną na zboże, które poszło już w kolanko, to niszczą narazie liście, a stopniowo i same pędy, poczynając od góry. Na zbożach już wykłoszonych koniki objadają liście, a również ości i plewy zielonych*) kłosów. W ten sam sposób bywają niszczone trawy. Na miejscach nieuprawionych, jak pastwiska, łąki, miedze i in. koniki żerują rozproszone; gdy jednak jakakolwiek przyczyna zmusi je przenieść się na zboża, wędrują razem; na nowo zajętym terenie niszczą na razie gromadnie, pozostawiając ciemne plamy po wyjedzonych zbożach, a następnie dopiero rozłażą się po nowozajętej przestrzeni. Jak opisuje Lindeman, w latach 1890—1893, kiedy różne gatunki koników stały się plagą wielu miejscowości gub. ufimskiej tobolskiej i w. in., koniki tylko wyjątkowo zniszczyły równomiernie całe łany zbóż i to w końcu lipca, kiedy są one najruchliwsze; na polach napadniętych występują ogniska zniszczenia — jakby gniazda i plamy na tle miejsc nietkniętych; wyjedzone przestrzenie opierały się zazwyczaj szeroką podstawą o brzegi pól lub biegły wzdłuż nich, tworząc jakgdyby ramy. Dowodzi to, że w większości wypadków koniki wkraczają w zboże zzewnątrz; zauważono przytem, że uszkodzone miejsca stykają się z miedzami, polnemi drogami, ugorami, odłogiem pozostawionemi przestrzeniami, pastwiskami i różnymi nieużytkami; tam koniki wylęgły się z jaj, czas jakiś żerowały, a później przeniosły się na zboża. Lindenman uważa za regułę, że koniki tylko w nader wyjątkowych wypadkach wylęgają się wśród pól zbożowych, zazwyczaj zaś napadają na takie pola zzewnątrz.

Koniki żerują tylko w ciągn dnia. Nad wieczorem wyłażą na źdźbła traw, zbóż, zresztą i innych roślin zielnych i pozostają w spoczynku aż do rana, gdy na roślinach obeschnie rosa. Podczas żeru nie trzymają się gromadnie, lecz rozłażą się po zajętym obszarze. Naogół są mało ruchliwe, o ile nie są niepokojone; nie mają zwyczaju przesiedlania się z zajętego terenu i żyją na nim póty, póki nie zniszczą mniej więcej całej roślinności, o ile ta jest rzadka; poruszają się po polu niewielkimi skokami lub wzlotami bez określonego kierunku. Nigdy nie wznoszą się masami w górę, jak szarańcza, i nie przedsiębiorą dalszych wędrówek. Wprawdzie młode formy, choć nie żyją gromadnie, jak szarańcza, to jednak żerują w mniejszych lub większych skupieniach, jakby gniazdami, stąd też spustoszone obszary są wyjedzone kępami. Wilgoć i chłód oddziaływają zgubnie na koniki tak, że w porę dżdżystą i zimną giną one masami. Suchy i ciepły czas szczególnie sprzyja ich rozmnażaniu. Lata 1889—1893, kiedy różne gatunki koników polnych tak nadmiernie rozwinęły się w Rosyi północno-wschodniej i na Syberyi (zresztą i w innych częściach Rosyi: od granic kijowskiej i mohylewskiej gub. do Uralu), były wyjątkowo suche. Posuchy te, jak przypuszcza Lindeman, najprawdopodobniej powstrzymały rozwój różnych pasorzytniczych grzybków, które żyją w ciele koników, i przez to ułatwiły nadmierne ich rozmnożenie, zresztą suchy klimat stepowy sprzyja wogóle rozwojowi koników polnych, i w miejscowościach o takim klimacie jest ich wiele gatunków. Przytem w Rosyi miejscowe warunki gospodarki rolnej są też bardzo ważnym czynnikiem, sprzyjającym nadmiernemu rozmnażaniu się koników w pewne lata, jak to podaje Lindeman, szczególniej w gub. permskiej, ufimskiej, orenburskiej i tobolskiej. Chodzi o to, że ściernie po pszenicy i życie przeorywa się tam zazwyczaj dopiero w czerwcu tak, iż koniki mają czas przed orką wylęgnąć się i przenieść na sąsiednie pola. Wogóle istniejąca jeszcze w wielu miejscowościach Rosyi trójpolówka i zwyczaj pozostawiania odłogów przyczynia się znacznie do podtrzymania plagi koników. (Dokończenie nastąpi).

*) Jak to miało miejsce w cieszanowskiem, co widziałem na kilka nadesłanych okazach kłosów żyta, i o czem wiemy z korespondencyi w *Rolniku*.

ZBIGNIEW JAROCHOWSKI.

O paszach zastępczych.

(Dokończenie).

Oprócz liści drzew można z korzyścią używać także innych liści. W pierwszym rzędzie wymienić tutaj muszę liście brukwi, kapusty, kalarepy. Liści tych w każdem gospodarstwie są całe masy. Należy je zbierać i suszyć. Ze względu jednak, że naciągają one bardzo łatwo wilgoć z powietrza, suszyć się je powinno w suszarniach, a potem mleć w młynku. Mączka z tych liści przedstawia bardzo wartościową paszę, szczególnie dla świń.

Również w ten sposób postępować należy z liśćmi pokrzywy, które jako pasza dla krów mlecznych i drobiu szczególnie są cenione.

Szparagi i grochowe łupiny nadają się również na paszę. Grochowe łupiny można zakwaszać. Odpowiednie dla bydła i koni, dla świń mniej.

Liście ziemniaczane posiadają pewną wartość, o ile zebrane są jeszcze w stanie zupełnie zielonym. Z drugiej strony liście ziemniaczane zbierać można najwcześniej na parę dni przed kopaniem ziemniaków, gdyż w przeciwnym razie wpłynie to niekorzystnie na zbiór ich. Na zielono liści ziemniaczych nie powinno się spasać, gdyż zajść mogą nawet wypadki zatrucia, jednakoż jako kiszonka lub mączka jest to pasza najodpowiedniejsza dla owiec, potem dla bydła i poniekąd dla koni. Dla świń nie jest odpowiednia. Najwyższa dawka dla bydła nie powinna przenosić 4 kg.

Z roślin dziko rosnących w pierwszej linii na wspomnienie zasługuje wrzos (*Erica tetralix*) oraz wrzosik pospolity (*Calunna vulgaris*), otwarcie powiedziawszy nie tak ze względu na istotną wartość, jak na olbrzymie wprost rozpowszechnienie. Liście, kwiaty i gałązki tych roślin suszy i skarmia się jako siano, lub też miele na mączkę. Z tą paszą miałem wiele do czynienia. Siana z nich konie nie chcą jeść, czynią to w ostateczności. Mączka mieszana z melassą jest chętnie przez zwierzęta jedzoną, lecz według własnych doświadczeń, np. dla bydła mlecznego, prawie bez znaczenia. Dla świń trzeba parzyć i dawać małe dawki. Najlepiej może wykorzystują tę paszę konie bardzo ciężko pracujące. W Niemczech, ze względu na olbrzymie ilości oraz nieszkodliwość, ta pasza zastępcza jest ogromnie polecana i uważana za bardzo dobrą.

Trzcina (*Arundo phragmites* L.) używana dzisiaj jest nie do celów budowlanych, lecz na paszę. Trzcina zielona posiada pewną wartość głównie dla owiec i bydła. Suszona i mielona jest paszą na dzisiejsze czasy dość cenną. Mączka trzcinowa zawiera:

6.8% wody
14.6 « surowego białka
8.7 « strawnego białka
2.2 « surowego tłuszczu
35.4 « bezazotowych subst. wyciągowych
31.8 « surowego włókna
9.0 « popiołu

Jeśli zaś zbierać tylko górne części młodych roślin i suszyć je, to jeszcze korzystniej przedstawia się:

7,1% wody
23.7 « surowego białka
14.2 « strawnego białka
2,9 « surowego tłuszczu
30.7 « bezazotowych subst. wyciągowych
24,0 « surowego włókna
11 6 « popiołu.

Ogólne jest mniemanie, że dla trzody chlewnej nie nadaje się na paszę, za to dla drobiu jest bardzo dobra. Tymczasem, z niektórych stron donoszą, że jest to wcale dobra i wartościowa pasza dla wogóle wszystkich zwierząt domowych. Np. w Niemczech radca Siebenbürger podaje, iż mączką trzcinową karmi w swoim majątku wszystkie zwierzęta, od królików począwszy, na koniach skończywszy. Koniom daje on 1 kg mączki dziennie mieszanej z 1 kg dzikich kasztanów nieodgoryczanych. Niekorzystnych objawów nie zauważył, w każdym razie co pewien czas daje on w małych ilościach sól glauberską. Ja sam byłem z niej zupełnie zadowolony przy zadawaniu na paszę dla bydła mlecznego.

Mozga trzcinowa (*Phalaris arundinacea* L.) należy do wielce wartościowych roślin stawów i mokradeł naszych. Przy odpowiedniem nawożeniu, szczególnie fosforem, daje rocznie do trzech pokosów. Kosić należy przed kwitnięciem. Daje doskonałą paszę dla bydła mlecznego, paszę nietylko zwiększającą ilość, lecz również bardzo dodatnio wpływającą na jakość mleka. Zdrowiu zwierząt nie szkodzi, konie i bydło jedzą chętnie, spasać można w stanie zielonym, suszoną na siano, lub też w postaci mączki. Polecam każdemu, gdyż wypróbowałem je dobrze z najlepszymi rezultatami.

Chwasty. Ze skarmianiem chwastów należy być bardzo ostrożnym. Niektóre nie nadają się na paszę ze względu na własności trujące i trzeba ich się wystrzegać. W Austryi w kierunku stosowania pasz zastępczych nieco zrobiono, właśnie stosując chwasty jako środek zastępczy pasz treściwych. Polecono zbierać nasiona chwastów, które, mieszając z innymi dodatkami np. z trocinami, mączką trzcinową, wymiecinami ze spichrza i t. d., starano się jak najbardziej wprowadzić w użycie. Pasza ta w wielu wypadkach okazała się wprost zabójczą. Szczególnie dla trzody chlewnej i drobiu. Przeoczono fakt, że nasiona niektórych chwastów są trucizną np. nasiona kąkolu lub kąkolnicy. Badania prof. Barany'ego w Budapeszcie wykazały bardzo wysoką zawartość w tej paszy nasion kąkolnicy i przez to stwierdzono własności trujące tej paszy. Tymczasem wiele nawet bardzo wiele tak potrzebnych dla państwa i armii zwierząt padło, przyczem często nie wiedziano nawet, skąd te zatrucia pochodzą.

Pomimo wszystko trzeba przyznać, że niektóre z chwastów posiadają nawet wysoką wartość pożywną.

Według badań dokonanych przez Klinga, Haselhofa i w Stacyi doświadczalnej w Kösslin, skład niektórych chwastów w stanie zielonym jest następujący:

Rodzaj chwastu:	Woda	Białka sur.	Tłuszczu sur.	Bezazotowe subst. wyciąg.	Włókna	Popiołu
Powój polny (*Convolvulus arvensis*)	83 1	3 6 (2.2)	0 6	6 8	3.2	2.7
Mokrzyca zwycz. (*Stellaria media*)	90.8	1.7 (1 2)	0.2	2.9	1.1	3 3
Oset posp. (*Cirsium arvense*)	88.2	2.4 (1.4)	0.2	4.4	2.2	2.6
Mieczaj warzywny (*Sonchus olearaceus*)	90 6	1.8 (1.1)	0.4	3.7	1.4	2.1
Szczyr roczny (*Mercurialis annua*)	88 0	2.8 (1 7)	0.4	4 4	2.0	2.4
Mącznik biały (*Chenopodium album*)	88 8	2 6 (1.6)	0 2	3·4	1 7	3.3
Lebioda (*Chenopodium vulgare*)	67.7	3 6 ( )	1 3	14 3	7.1	6.0
Rdest szczawolistny (*Poligonum lapatifolium*)	71.7	3.1 (—)	0.7	14 0	8.1	2.4
Rdest łąkowy (*Poligonum arvense*)	73 8	2.7 (—)	1 2	15 4	3 9	3 0

Cyfry w nawiasach oznaczają zawartość białka strawnego.

Z tabelki tej widać, że chwasty zawierają dość dużo składników pożywnych. Skarmiać je można na zielono lub też suszone na siano albo suszone i potem mielone. Wartość suszonych jest, rzecz prosta, wyższa od świeżych, to jest zielonych chwastów. Użytkowość ich nie jest równa. W Niemczech np. powój polny jest ogólnie chwalony i uznawany za doskonałą paszę dla bydła mlecznego. Nie mam nic przeciwko temu, lecz może który z rolników niemieckich przy dzisiejszym braku robotnika rozwiąże kwestyę zbierania tak dro-

bnych roślinek i w stosunkowo małych ilościach zachwaszczających rolę, jak powój polny. Rozmaite dziko rosnące wyczki jak *Vicia hirsuta*, *Vicia tetrasperma*, *Vicia angustifolia* byłyby wcale użyteczne, gdyby nie zawierały amygdaliny, z której wytwarza się kwas pruski. *Vicia cracca*, niebiesko kwitnąca, nie zawiera tej trującej substancyi i bez obawy można ją skarmiać. Do wysoce pożywnych środków zastępczych pasz treściwych należą nasiona kąkolnicy zbożowej. (*Agrostemma Githago*). Niestety zawierają one w większych ilościach substancyę bardzo trującą, mianowicie saponinę. Trucizna ta działa nader silnie i wiele strat w inwentarzu w Austro-Węgrzech z tego powodu mamy. W Niemczech poradzono sobie. Saponina, ogrzana pod ciśnieniem, rozczepia się na nieszkodliwe składniki. Na tej podstawie nasiona kąkolnicy uczyniono nieszkodliwemi i otrzymują tam pożywną i dobrą paszę, która, według badań Potta, obfituje w potas i kwas fosforowy. Następnie stwierdzono, że saponina znajduje się tylko w kiełkach i łusce. To wykorzystano również, i dzisiaj używana jest w Niemczech pasza ze znaczną przymieszką mączki z nasion kąkolnicy, pozbawionych własności trujących. Z chwastów, których nasiona posiadają własności trujące, wymienić tutaj szczególnie należy:

Życicę (*Lolium temulentum*), Ostróżkę (*Delphinium arvensis*) oraz wszystkie okółkowe (*Coronillae*).

Inne znowu jak gorczyca dzika (*Brassica sinapistrum*), rdest zwykły (*Poligonum persicaria*) w małych ilościach nie szkodzą, w większych zaś wywołują objawy zatrucia.

Mamy jednak cały szereg nasion chwastów, które nawet w największych ilościach nie wywołują szkodliwych zaburzeń w organizmie zwierzęcym. Przedewszystkiem na pierwszem miejscu wymienię tutaj wszystkie komosowate (*Chenopodiaceae*). A więc mącznik biały (*Chenopodium album*), lebiodę (*Chenopodium vulgare*), Komosę ryżową (*Chenopodium Quinoa*) i t. d.

Przy spasaniu nasion chwastów bezwarunkowo należy uważać, aby zadawane były tylko śrutowane lub mielone, gdyż w przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo przez wywożenie nawozu zachwaścić grunta jeszcze więcej, niż ma to miejsce dzisiaj.

Omawiając chwasty, wspomnę jeszcze tutaj o jednym z nich, który w Galicyi w niektórych okolicach od pewnego czasu na paszę jest używany. Perz mam tu na myśli.

Perz zadawałem koniom w ilościach nawet większych i zawsze z najlepszymi rezultatami. Konie jadły chętnie i trawiły bardzo dobrze. To samo powiedzieć mogę o bydle mlecznem i krowach cielnych. Perz zadawany był suszony, jako siano. Można również suszony perz ciąć na sieczkę. Wielu rolników podaje dodatnie rezultaty skarmiania perzu przez trzodę chlewną. Skład perzu według badań Stacyi doświadczalnej w Kösslin jest następujący:

11,5%	surowego białka
4,9 «	strawnego białka
1,3 «	tłuszczu surowego
45,4 «	bez. azot. sub. wyc.
37,3 kg	wynosi wartość skrobi na 100 kg.

Z tej analizy widać, że wartość siana z perzu równą jest wartości najlepszego siana z koniczyny, a praktyka potwierdza to.

Zbieraniem perzu zająć się należy bardzo energicznie i to z dwóch względów:

Po pierwsze, aby rolę oczyścić z tego uciążliwego chwastu, po drugie w ten sposób otrzymuje się paszę dobrą, pożywną, łatwo strawną, no i tanią.

Najodpowiedniejszą porą zbierania perzu jest wiosna i jesień. Pomijając inne względy, w tych porach roku perz posiada największą ilość składników pożywnych.

Przy zbieraniu chwastów wogóle, należy je odcinać dość wysoko ponad ziemię, zaś takie, które wyrywa się z korzeniami, trzeba potem starannie oczyścić z cząsteczek ziemi, które w procesie trawienia jak i w organizmie zwierząt poważne zaburzenie wywołać mogą.

Nasiona drzew dziko rosnących posiadają również wartość jaka pasza, jednakowoż niektóre z nich nie dla wszystkich gatunków zwierząt domowych. Z całej masy tych nasion wspomnę tutaj tylko o trzech, które najwięcej wchodzą w rachubę z tego względu, iż najbardziej są u nas rozpowszechnione i nasiona te ze względu na wielkość ich łatwo jest zbierać. Jest to bukiew, albo bukwia, żołędź i dziki kasztan.

Bukiew zawiera pewien alkaloid, który na organizm jednokopytowców działa trująco. Zatem dla koni, osłów i mułów jest nieodpowiednia. Bydło i trzoda chlewna je chętnie i bez niebezpieczeństwa zatrucia. Szczególniej parzona lub wprost gotowana bukiew nadaje się w zupełności na paszę dla racicowatych. Jako karma dla drobiu jest również odpowiednia. Ważną rolę odgrywa świeżość bukwi. Trujące substancye wytwarzają się w niej, gdy opadłszy z drzewa leży czas dłuższy na wilgotnej ziemi. Świeża bukiew nie zawiera substancyi trujących i może być nawet przez trzodę chlewną wprost w lesie spasaną. Naturalnie w tej porze roku, gdy bukiew opada z drzewa. Słonina ze świń tuczonych bukwią nie odznacza się dobrym smakiem i dobrą strukturą. Bukiew zawierając około 14% białka strawnego, jest dla zwierząt, które nie są na nią wrażliwe, paszą wysoce pożywną. Najlepiej jest bukiew suszyć i mleć na mączkę. Dawki bukwi nie powinny przewyższać dla krów mlecznych 1/2 kg dziennie, dla świń 1/4 kg dla opasów do 1 kg. Bukiew u drobiu zwiększa nośność.

Żołędzie cieszą się do pewnego stopnia nawet popularnością. Ze względu jednak, że świeże żołędzie źle się przechowują, łatwo pleśnieją i psują, wskazanem jest zebrane żołędzie suszyć w suszarni i mleć, lub śrutować. Świeżych żołędzi nie powinno się skarmiać w całości, lecz zadawać pośrutowane.

Podług Kellnera świeże żołędzie zawierają:

wody	50%
surowego białka	3.3 « (2,2)
surowego tłuszczu	2.4 «
bez. azot. sub. wyc.	36,3 «
surowego włókna	6,8 «
popiołu	1,2 «

Dla trzody chlewnej jest to pasza bardzo odpowiednia. Nie potrzeba nawet żołędzi zbierać, wystarcza wpędzać świnie do lasu dębowego, a one same wyszukują sobie opadłe żołędzie. Tak samo i owce.

Suszone żołędzie miele się na mączkę, która zawiera według:

	Klinga	Haselhofa	Hagera i Junkera
Wody	10,5%	10,1%	9,1%
surowego białka	7,2 (4) %	6,3 «	5,8 »
surowego tłuszczu	3.4%	3,3 «	3,8 «
bez. azot. sub. wyc	65,5 «	69,4 «	67,3 «
surowego włókna	10,5 «	7,1 «	11,3 «
popiołu	2,9 «	3,8 «	2,7 «
wartość skrobi	69 – 75.		

Wobec tego, że żołędzie zawierają wiele garbnika, zadawać je należy z paszą zawierającą cukier, np. melassą albo burakami.

Świnie i owce jedzą żołędzie nawet z żarłocznością, bydło i konie trzeba powoli przyzwyczajać i baczyć, czy proces trawienia odbywa się normalnie.

Co do ilości mączki żołędziowej, którą można spasać bez szkody dla zdrowia, to wynosi ona dla bydła mlecznego i koni ciężko pracujących do 2 kg, lżej pracujących 1,5 kg, krów cielnych do 1 kg, świń i kóz do 1/2 kg. Świeże żołędzie można dawać w podwójnej ilości. Krowom cielnym radziłbym żołędzi świeżych zupełnie nie dawać, a mączkę żołędziową tylko sparzoną. Parzona mączka żołędziowa nadaje się również dla drobiu. Według Hiltnera świeże żołędzie można dołować.

Dzikie kasztany dawniej używano na paszę wyłącznie tylko dla saren, jeleni, łosiów i t. d. W czasie wojny zaczęto już używać na paszę dla zwierząt domowych.

Świeże kasztany gniecie się i zalewa wodą na kilka dni, w ten sposób wyługowuje się z nich gorżkie substancye. Takie kasztany zawierają według Klinga:

wody	50,9%
surowego białka	3,6 «
surowego tłuszczu	2,9 «
bez. azot. sub. wyc.	38.8 «
surowego włókna	2,8 «
popiołu	1,0 «

Najlepiej jednakowoż kasztany suszyć i śrutować. Kasztany śrutowane zawierają według tegoż Klinga:

wody	11,6%
surowego białka	8,2 «
surowego tłuszczu	6,1 «
bez. azot. sub wyc.	64,9 «
surowego włókna	5,9 «
popiołu	3,3 «

Białka zawierają kasztany suszone zatem mało, stosunkowo jednak dość wiele bezazotowych substancyi wyciągowych, które składają się głównie ze skrobi i cukru, przyczem podnieść trzeba, że bezazotowe substancye wyciągowe kasztana aż do 93% ich zawartości są łatwo strawne.

Ze względu na obecność garbnika trzeba też i z kasztanami być ostrożnym. Jednakowoż wszystkie zwierzęta jedzą i znoszą je zupełnie dobrze. Suszonych kasztanów daje się opasom na każde 1.000 kg żywej wagi 7 kg. Krowom mlecznym 2 kg, cielętom, owcom, trzodzie chlewnej 0.5 kg na sztukę i dzień. Przy karmieniu kasztanami, szczególnie w większych ilościach, wskazanem jest zadawanle jednocześnie liści buraczanych lub innych tym podobnych pasz. W braku ich, od czasu do czasu małe dawki soli glauberskiej działają bardzo dobrze.

W gospodarstwach rybnych, dzikie kasztany są wysoce cenione, jako doskonała karma dla ryb, szczególnie karpi. W tym celu gotuje się je i gniecie.

Z postępu rolniczego.

Nawóz nitraginowy. Próba, robiona z nitraginowym kompostem przez rolniczą stacyę doświadczalną w Brunświku wykazała, że kompost ten składa się z wilgotnej mieszaniny przegniłych części roślin (łodyg i korzeni), gliny, piasku i torfu z dość znaczną ilością kwaśnego węglanu wapnia. Znajdowały się tam również obficie bakterye. Badanie dało następujące wyniki: wody 41,23%, składników mineralnych 45,63%, ciał organicznych 13,14%.

Zawartość wody, sądząc z powyższego, jest dość duża; podczas następnego badania określono ją na 45,72%. Pominąwszy wapień, zawartość substancyi odżywczych, godnych uwagi (kwas fosforowy, potas, azot) jest bardzo nikła i w żadnym razie nie usprawiedliwia ceny 8,80 M za centnar, żądanej przez brunświckich dostawców. Zgodnie z zasięgniętemi informacyami cena w innych miejscowościach jest znacznie niższa i wynosi tylko 4,50 M za centnar. Cena fabryczna kompostu nitraginowego w Dyseldorfie wynosi podobno tylko 3 M za centnar. Jednakże zawartość substancyi odżywczych jest tak nikłą, że nawet ta cena nie jest usprawiedliwioną i koszty transportu nie opłacają się.

A. Kühn, wytwórca znajdujących się w tym nawozie bakteryi, kładzie nacisk na zawartość tychże i dalszy ich rozwój; mają one pomagać zbożom i okopowym do pokrycia zapotrzebowania azotu. Znaną jest rzeczą, że pewne bakterye we współżyciu (symbozie) z korzeniami strączkowych asymilują azot z powietrza. Na tej drodze nie zdołano jeszcze wywołać tego procesu dla zbóż i okopowych. Próba prowadzenia preparatu, zawierającego bakterye „Alinitu", który miał wytwarzać azot dla zbóż, nie udała się. Coprawda p. Kühn przedstawia cały szereg wyrazów uznania od rozmaitych rolników, lecz powinno je się przyjmować z pewną rezerwą; takież rezerwowe stanowisko w stosunku do kompostu nitraginowego zajmuje Centrala nawozowa niemieckiego Towarzystwa rolniczego.

Próby. wykonane z temi bakteryami przez Wagnera z Darmsztadtu i Vogla z Lipska, dały ujemne rezultaty.

Drobne porady.

Środki ostrożności przy karmieniu świń. Zauważono bardzo często pojawianie się zaraźliwych chorób świń (pomór, zaraza świń, różyca) u nierogacizny, którą karmiono tak zwanemi »pomyjami« i odpadkami z rzeźni, jatek, masarni, płóczkarni kiszek, mydlarni, fabryk kleju etc. — Gdy jednak z jednej strony odpadki te, zwłaszcza obecnie z powodu istniejącego braku paszy, musi się o ile tylko możliwe użytkować, z drugiej zaś strony z powodu panujących trudności aprowizacyjnych zapobiegać wszelkim stratom nierogacizny wskutek chorób, zwraca się uwagę, że wspomniane odpadki trzeba przed skarmieniem przegotować, tak, aby najmniej jedną godzinę wrzały.

Również trzeba unikać podawania nieprzegotowanych opłuczyn z mięsa wieprzowego, jako też wylewania takiej wody na miejsca dostępne dla tego rodzaju zwierząt i służby zajętej w chlewniach, gdyż tkwi w tem wielkie niebezpieczeństwo.

Liście buraków jako pasza. Liście buraków są dobrą paszą dla bydła rogatego, jeżeli przy ich spasaniu zachowane są pewne środki ostrożności, ze względu, że łatwo sprawiają rozwolnienie z powodu znacznej zawartości kwasu oksalowego. Ta zawartość dochodzi do 1·2% i wyżej i jest zmienna, a zależna od stanu pogody. W czasie bardzo suchej jesiennej pogody, zawartość łatwo rozpuszczalnego kwasu oksalowego, wzmaga się do tego stopnia, że bydło liści nie chce spożywać, a jeżeli je spożyje, to bezwarunkowo następuje wzdęcie i rozwolnienie. Zanieczyszczenie liści ziemią przyczynia się również do wywołania tych następstw. Przy spasaniu tych liści przedewszystkiem należy zachować tę ostrożność, aby nie spasać ich w zbyt wielkich ilościach, a mianowicie nie powinna ona wynosić więcej, jak $^1/_3$ części całodziennej racyi żywności. Przy skarmianiu liści wskazany jest dodatek wapna pastewnego lub kredy szlamowanej 40—60 gr dziennie na sztukę bydła dorosłego. Gdyby liście były zanieczyszczone ziemią, to należałoby je przed skarmianiem opłukać w wodzie. Liście buraków najlepiej jednak nadają się na paszę kiszoną. *S. W.*

Łatwy sposób wyjaławiania wody. Wedle wiedeńskiego lekarza pułkowego dr. Saxla, otrzymuje się wolną od zarazków wodę następującym sposobem: Butelkę szklaną napełnia się po brzeg wodą, a w niej zanurza srebrną łyżkę lub srebrny drut. Po 14 dniach stania nabiera nietylko woda, ale i wewnętrzna strona butelki własności srebra zabijania zarazków, zachowując ją po wypłukaniu, a nawet mimo wygotowania. Nalawszy do takiej butelki wody i zanurzywszy w niej łyżkę srebrną lub drut, otrzymuje się po 8 godzinach płyn wolny od zarazków chorobotwórczych. W tym stanie można przechować wodę sześć miesięcy, a nawet dłużej.

Zbiór mydlika. Mydlik, czyli mydlnica lekarska, jest to roślina trwała, długoletnia, wyrastająca do 60 cm wysokości. Łodygę ma prostą. Liście podłużno-lancetowate, naprzemianległe. Kwiaty dość duże, jasno-cielistego koloru. Porasta brzegi rzek, piaszczyste zarośla, w polach, ogrodach, pod płotami. Korzeń tej rośliny już bardzo dawno był znany jako posiadający własności burzące się (pieniące się) i używany jako środek lekarski, a zarazem mający obszerne zastosowanie w gospodarstwie domowem.

Nadchodzi już czas zbioru korzeni (nie korzeniaków, te się odrzuca) mydlika, a popyt na ten towar jest tak duży, że wszelkie ryzyko wykluczone.

Two »Planta« w zeszłym roku wysłało do Prus około 45.000 kg, a nie zadowolniło w całej pełni zapotrzebowania. W obecnym czasie, gdy brak tłuszczu i środków pieniących się odczuwamy dotkliwie, mydlik w gospodarstwie domowem powinien zająć jedno z pierwszorzednych miejsc, a praca przy zbiorze opłaci się sowicie.

Korzenie po wydobyciu z ziemi oczyszcza się z piasku i części drzewnych, kraje, suszy i zachowywa do użytku. Zdarzają się okazy do 1 kg wagi.

Sprzęt tatarki nie jest łatwym z powodu nierównego jej dojrzewania. Najodpowiedniejszym czasem do koszenia jest ten, kiedy większa część ziarn zaczyna dojrzewać; aż do zupełnego dojrzenia czekać nie można, ponieważ część wysypałaby się. Chwilę tę poznać można po brunatnem zabarwieniu się; pole całe nabiera koloru czerwono-brunatnego. Tatarka dosusza się bardzo trudno z powodu bardzo soczystej łodygi i liści; przy niepogodzie więc łatwo bardzo zgnić może. Z powodu tego snopki powinny być tylko luźno bardzo wiązane i ustawione w kopy tak, by przewiew powietrza był ułatwiony. Czasami po omłocie jeszcze ustawiają tatarczaną słomę w mendle dla zupełnego dosuszenia.

Wiadomości bieżące.

† **Jan Jastrzębiec Myszkowski,** przeżywszy lat 26, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami dnia 26. sierpnia b. r. w Hruszowicach.

Zwłoki odprowadzone zostały w dniu 28. sierpnia b. r. z kaplicy rodzinnej na cmentarz w Hruszowicach.

Ciężki cios dotyka już po raz drugi w ciągu toczącej się obecnie wojny zasłużoną ziemiańską rodzinę państwa Stanisławostwa Myszkowskich. W roku 1914 stracili skutkiem nieszczęsnej pomyłki najstarszego syna Józefa, b. inspektora hodowlanego Towarzystwa Gospodarskiego, obecnie z kolei tracą drugiego, również w pełni sił i działalności, dzielnego agronoma teoretycznie i praktycznie wykształconego, już — mimo swych młodych lat — wielce zasłużonego, rokującego jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. Rodzina państwa Myszkowskich spotyka się też z powszechnem współczuciem, które oby choć w części zdołało ukoić jej cierpienia. *

Pomoc w odbudowie gorzelni rolniczych. Doszło do wiadomości c. k. Namiestnictwa C. O. G., że właściciele tak gorzelni rolniczych, jak i pokrewnych przemysłów, które wskutek inwazyi zostały zniszczone, nie zawsze celowo i odpowiednio odbudowę przeprowadzają. C. k. Namiestnictwu C. O. G., jako władzy subwencyonującej odbudowę gorzelń, zależy, aby przemysły te prowadzone były fachowo i zgodnie z postępem techniki, co ze względu na uprzemysłowienie kraju ma wielką doniosłość. — C. k. Namiestnictwo C. O. G. postanawia zatem jako dodatkowy warunek do przepisów o staraniu się o pomoc w odbudowie gorzelni i pokrewnych przemysłów, uzupełniając okólnik z dnia 27. lutego 1918, L. 6.630 II., co następuje: »Każdy ubiegający się o pomoc w odbudowie gorzelni rolniczej, lub pokrewnego przemysłu, ma się zobowiązać do poddania świeżo odbudowanej gorzelni pod stałą kontrolę kraj. Inspektoratu gorzelnianego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie«.

Klasyfikacya koni w roku 1918. C. k. Namiestnictwo oznajmia, że po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 11. kwietnia 1918, Oddział XVII. a, Nr 654, obowiązuje i nadal reskrypt c. k. Ministerstwa wojny z r. 1915, Oddział 3, Nr 36.000, którym dozwolono, aby właściciele koni ewidencyjnych, które są koniecznie potrzebne do robót polnych, ubiegali się o czasowe uwolnienie tychże koni za pośrednictwem politycznych władz powiatowych u przynależnych c. i k. Komend wojskowych.

O zarządzeniu powyższem zostały zawiadomione polityczne władze powiatowe okólnikami Nam. z dnia 16. lutego 1918, L. 24.668/Vc i z dnia 1. maja 1918, L. 62.251/Vc.

Co do cen szacunkowych koni ewidencyjnych, względnie koni zakupionych w swoim czasie u Zarządu wojskowego i uwzględnienia kosztów leczenia tych ostatnich, nadmienia się, że cesarskiem rozporządzeniem z dnia 9 lutego 1916, Dz. p. p. Nr 34, postanowiono, aby oznaczenie ceny szacunkowej konia ewidencyjnego następowało tylko w drodze oszacowania przez fachowych rzeczoznawców.

W tym celu też c. k. Namiestnictwo uprosiło c. k. Galic. Towarzystwo Gospodarcze o zapodanie ukwalifikowanych rzeczoznawców, którzy już przy oznaczeniu ceny kupna koni ewidencyjnych podczas klasyfikacyi koni byliby w stanie uwzględnić wszelkie okoliczności wpływające na wymiar ceny szacunkowej.

W sprawie reklamowania robotników leśnych. Z powodu ogólnej sytuacyi przedstawiać będzie sprawa zabezpieczenia opału na sezon zimowy 1918/19 także pewne trudności. C. k. rząd zatem starać się będzie, aby wyróbka drzewa opałowego była nadal jaknajwydatniejsza i w danym razie mogło być niedostateczne zaopatrzenie ludności w węgiel kamienny drewnem uzupełnione. Ponieważ w tym roku na dostarczenie do wyróbki opału, wojskowych sił roboczych z aprowizacyą liczyć nie można, wypada rozwiązać w inny sposób kwestyę robotniczą. Ze stanowiska aprowizacyjnego i wydatności pracy byłoby pożądane, aby zarządy lasów użyły do wyróbki opału siły miejscowe, przedewszystkiem więc o nie starać by się należało. Mając tę okoliczność na względzie, zapowiedziało c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 28. lutego 1918 L. 4385, że będzie z całym naciskiem popierać należycie uzasadnione prośby właścicieli lasów o zwolnienie od służby robotników leśnych starszych roczników. Podanie interesowanych zarządów leśnych będzie mogło c. k. Ministerstwo rolnictwa, nie spuszczając oczywiście z oka interesów wojskowych tylko wtedy z należytym naciskiem popierać, jeżeli będzie miało zupełną pewność, że użycie reklamowanych i rezultat ich pracy odpowiada celowi reklamacyi. Do tego zaś konieczne jest umożliwienie sprawdzania użycia i wydatności pracy zwolnionych od służby wojskowej dla celów gospodarstwa leśnego, szczególnie w dużych majątkach leśnych. C. k. Namiestnictwo polecił o przeto Przełożeństwom obszarów dworskich, aby w razie zwolnienia robotników leśnych, prowadziły ewidencyę odnośnie do ich użycia i wyniku pracy sił roboczych leśnych na ich prośbę zwolnionych, tak, aby na żądanie władzy mogły być natychmiast udzielone wszelkie potrzebne wyjaśnienia.

W sprawie zbierania zużytych sznurków, lin i t. p. Jak to już poprzednio donosiliśmy, c. k. Ministerstwo rolnictwa wdrożyło akcyę zbierania wszelkich odpadków sznurów starych, nieużytecznych lin i wszelkich w rolnictwie nie nadających się już do użytku wyrobów konopianych, w celu ponownego spożytkowania ich we fabrykach niemieckich do przerobienia na wyroby powroźnicze. W sprawie tej oświadczyła Filia lwowska Wojennego Zakładu dla obrotu zbożem gotowość współdziałania, a to przez polecenie swym komisyonerom ewentualnego ułatwiania zbiórki tych materyałów i przechowywania ich aż do czasu wysyłki do fabryk. Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego akcyę tejże zbiórki rozwija za pośrednictwem swych Rad oddziałów oraz Spółek rolniczo-handlowych, do których zatem winni się zgłaszać zainteresowani tą sprawą. *

W sprawie nadmiernego gromadzenia zasobów gotówki w rękach prywatnych. C. k. Ministerstwo rolnictwa zwróciło się do kół rolniczych z wezwaniem przeciwdziałania nadmiernemu nagromadzeniu gotówki w rękach rolników, którzy zamiast oddawać ją do zakładów kredytowych na procenta gromadzą jej zasoby u siebie, skutkiem czego cierpi obrót pieniężny państwa, któreby mogło, pobierając zaliczki z instytutów kredytowych, unikać nowych subskrybcyi.

Instytucye kredytowe mogą ciągnąć korzyści przez należyty obrót wkładkami a przez to przyczynić się do szybszej a rychłej odbudowy gospodarstwa, mając możność lokować kapitał czy to $5\frac{1}{2}\%$ pożyczkach wojennych, albo w $3\frac{1}{2}\%$ 3 miesięcznych kasowych listach banku austro-węgierskiego, z których udziela im $\frac{1}{4}\%$ prowizyi powyższy Bank.

Wskutek pomyślnych warunków dla rolników przez zbyt nadzwyczajny produktów rolniczych zasoby gotówki nagromadziły się, a z drugiej strony znów zarząd państwa w znacznej mierze został zmuszony korzystać z kredytu banknotowego a dalsze korzystanie z niego nasuwa poważne kwestye.

Odnośny reskrypt c. k. Ministerstwa rolnictwa zawiera między innemi następujące wezwanie:

»Wzywam przeto wszystkie organizacye rolnicze do najszerszej agitacyi w kierunku zapobieżenia szkodliwemu gromadzeniu gotówki w prywatnych rękach, jako szkodliwemu obiegowi i do zachęcania lokacyi kapitału w publicznych instytucyach kredytowych«.

Memoryał w sprawie demobilizacyi. W czasie pobytu ministrów we Lwowie dnia 31. ub. mies. wręczono ministrowi robót publ. Homanowi memoryał podpisany przez ks. Władysława Sapiehę, imieniem Związku Rad powiatowych i p. Stefana Moysę, prezesa Tow. kred. ziemskiego, imieniem Związków rolniczych, a przedstawiający następujące postulaty kraju w sprawie demobilizacyi.

1. C. k Ministerstwo robót publicznych spowoduje zmianę dotychczasowego stanowiska c. i k. władz wojskowych w Galicyi (4 *Generalkommando* Lwów, oraz *Militärkommando* Lwów. Przemyśl, Kraków) w tym kierunku, ażeby one odstąpiły

w drodze kupna »Demobilowi«, instytucyi o charakterze użyteczności publicznej, a powołanej do życia przez c. k. Namiestnictwo, Wydział krajowy i wszystkie poważniejsze instytucye publiczne krajowe, całą będącą do dyspozycyi ilość materyałów budowlanych, oraz większe kompleksy baraków wojskowych.

2. C. k. Ministerstwo robót publicznych zechce wydać odpowiednie zarządzenie, w myśl którego w ten sposób nabyte materyały budowlane i baraki po ich rozbudowaniu zostałyby rozdzielone pomiędzy najbardziej potrzebującą pomocy ludność w formie jednorazowego datku ze strony państwa, bez obciążania jej praw do normalnego odszkodowania.

3. C. k. Ministerstwo robót publicznych raczy poprzeć starania kraju, aby cały długoszynowy materyał wojskowych kolejek polowych razem z warsztatami i urządzeniami ruchu tak w Galicyi wschodniej, jak i w dawnych twierdzach w Przemyślu i Krakowie został w najkrótszym czasie oddany do dyspozycyi kraju po niezbyt wygórowanych cenach. Materyał ten powinien być użyty dla celów ogólno gospodarczych, oraz celów odbudowy przez c. k. Namiestnictwo C. O. G., Wydział krajowy i poszczególne Rady powiatowe. Powinien on być tak rozdzielony, ażeby powiaty znajdujące się i w większej odległości od ostatniej linii frontu w swych najpilniejszych potrzebach zostały zaspokojone.

4. Ze względu na kompletny brak środków pociągowych w Galicyi i wielkiej ilości wozów i sań, znajdujących się w posiadaniu c. i k. władz wojskowych i ulegających powolnemu, lecz stałemu niszczeniu, c. k. Ministerstwo robót publicznych zechce wyjednać u odnośnych władz wojskowych pozwolenie na natychmiastową sprzedaż tych przedmiotów »Demobilowi«, który je następnie po tych samych cenach rozdzieli pomiędzy konsumentów.

5. Ze względu na wielkie straty, jakie poniósł przemysł i rękodzieło w Galicyi, rolnictwo i przemysł leśny, c. k. Ministerstwo robót publicznych zechce wyjednać w A. O. K. zarządzenie, mocą którego wszystkie warsztaty, tartaki i t. p. zakłady przemysłowe zostałyby wyłączone z programu odbudowy, oraz przekazane w możliwie najkrótszym czasie krajowi.

Memoryał ziemian powiatu skałackiego do kraju i państwa. Na zgromadzeniu ziemian odbytem w Skałacie 31. sierpnia b. r. uchwalono przedłożyć władzom krajowym i państwowym memoryał, zawierający następujące postulaty:

I. Rewizya i uzupełnienie organizacyi Kraj. Centrali odbudowy Galicyi oraz Gal. Woj. Zakładu kredytowego, których powolne funkcyonowanie powoduje nieraz katastrofalne opóźnienia w uruchomieniu warsztatów rolnych i z nimi związanych przemysłowych, jak fabryki maszyn rolnych i warsztaty reperacyjne etc., jako też zwiększenie ich dotacyi odpowiednio do rosnącej zwyżki cen wszystkich w zakres odbudowy wchodzących środków.

II. Skuteczne poparcie istniejących i zawiązujących się organizacyi kooperatywnych społecznej samopomocy.

III. Energiczne i skuteczne zabezpieczenie zasiewów na świeżo uwolnionych od inwazyi wojną zniszczonych terenach Galicyi wschodniej przez udzielanie pomocy w wyoraniu ich odpowiednio, do maksymalnego zużytkowania zorganizowanych i w obsługę zaopatrzonych pługów i innych narzędzi silnikowych, jako też udzielenie, prawie zupełnie brakującego zboża na zasiew jesienny za zwrotem w naturze po odnośnych żniwach.

IV. W pierwszym jednak rzędzie podjęcie zasadniczej akcyi odszkodowania strat powstałych skutkiem operacyi wojennych zarówno armii państw centralnych, jak i nieprzyjacielskich *(Kriegsschaden)*, wobec których ustawa o świadczeniach wojennych tej połaci kraju w minimalnych tylko rozmiarach daje się zastosować.

V. Zabezpieczenie do przyszłych zasiewów wiosennych odpowiedniej ilości niewolników wojennych.

*

Postulaty Oddziału liskiego c. k. Galic. Tow. Gosp. Deputacya tegoż Oddziału złożona z pp. A. Juścińskiego, dra A. Mauthnera i E. Nowaka przedłożyła J. E. Panu Namiestnikowi i J. E. Panu Ministrowi dla Galicyi w sprawie odbudowy rolnictwa w powiecie liskim memoryał, stawiający następujące postulaty:

1. Unormować racyonalnie rekwizycyę bydła i trzody chlewnej, by nie zagrażać hodowli.

2. Przeznaczyć na powiat liski z powodu braku nawozów naturalnych 100 wagonów nawozów sztucznych rocznie

3. Zwolnić powiat liski od wykupna zboża i pasz na rok 1918—1919, gdyż posucha czteromiesięczna i dwukrotne mrozy, które wypadły podczas kwitnięcia żyta i pszenicy, wprost zdziesiątkowały zboża, a obecnie dłuższa słota zniszczyła resztę minimalnych zbiorów do tego stopnia, że zboża nietylko nie wystarczy na wyżywienie, ale i na obsiewy.

Konieczny jest zatem przydział na jesienne obsiewy co najmniej 75 wagonów żyta i 10 wagonów pszenicy.

4. Ewentualne wykupno zboża, pasz i ziemniaków poruczyć Spółce handlowej rolników i hodowców w Lisku, Stow. zarej. z ogr. poręką, jako jedynie w tym dziale kompetentnemu czynnikowi.

5. Zwolnić rolników od ustawicznego dostarczania sił roboczych i zaprzęgów dla dostaw drzewa, węgla i żelaza dla miejsc fabrycznych w powiecie, lub odstaw do kolei przynajmniej wtedy, kiedy rolnicy są zmuszeni do prawidłowego obrobienia roli. Najlepiej zaprowadzić kolejki wązkotorowe przemysłowe, które dodatnio wpłyną na rozwój produkcyi rolnej, gdyż gospodarz nie będąc odrywanym od pracy polowej, będzie miał czas należycie swoją rolę obrobić.

6. Udzielić wydatnej subwencyi na uruchomienie większej cegielni i dachówkarni, tych materyałów budowlanych w naszym powiecie nie mamy, pomimo, że posiadamy glinę i piasek pierwszej jakości.

7. Uruchomić warsztaty mechaniczne kołodziejskie i stolarskie celem odbudowy gospodarstw, na który to cel c. k. Namiestnictwo (Centrala odbudowy Galicyi) wystawiło baraki w Lisku.

8. Przyspieszyć odbudowę zniszczonych wojną budynków gospodarskich, ponieważ dotąd prawie nic nie zrobiono i w dziale tym jest zupełny zastój.

9. Zarządzić bezzwłoczną wypłatę równającej się obecnym cenom za należytości świadczeń i szkód wojennych.

Prezydent Mayer o zbiorach paszy. Wiedeńska *Reichspost* zamieszcza w Nr 401 z niedzieli dnia 1. września b. r. wywiad z prezydentem Centrali pasz posłem Mayerem, który jak wiadomo niedawno objeżdżał Galicyę celem skonstatowania stanu zbioru paszy w kraju i zastanowienia się nad zniżeniem nałożonego na Galicyę nadmiernego kontyngentu siana i słomy.

Prezydent Mayer wynurzył się w następujący sposób:

Zbiór siana nie wypadł wszędzie jednakowo dobrze. W północnych krajach monarchii nadzwyczajna posucha z początkiem lata wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza Galicya tak w sianie, jak w koniczynie ma wprost katastrofalnie zły urodzaj, podczas gdy w innych krajach niedobór w sianie skutkiem późniejszych deszczów będzie po części pokryty lepszym zbiorem otawy. W krajach naddunajskich stosunki są o całe niebo lepsze, a wprost wspaniałe zbiory *(eine geradezu glänzende Ernte)* w sianie należy skonstatować w krajach alpejskich. Zbiór słomy niemal we wszystkich krajach jest równie dobry, tylko jedna Galicya także pod tym względem jest upośledzona.

Ogólny rezultat naszych zbiorów w przeciwstawieniu do roku zeszłego jest nieco lepszy. O ile żyto w niektórych krajach przez mrozy znacznie ucierpiało, o tyle zbiór pszenicy jest znacznie lepszy i wyrównuje braki w życie. Zbiór jęczmienia należy uważać jako znacznie lepszy od zeszłorocznego, a zwłaszcza będzie on więcej jednolity we wszystkich krajach. Zbiór buraków i kapusty przedstawia się tego roku nadzwyczajnie korzystnie. Szczególnie przy burakach oczekują wszędzie zbioru rekordowego i dobrze będzie zawczasu pamiętać o ich zużytkowaniu wobec trudności dostarczenia węgla i trudności transportowych.

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie zawiadamia, iż przyjął inżyniera-technika z zakresu budowy i urządzeń gorzelni rolniczych, ażeby członkowie Związku korzystać mogli z porady fachowej przy odbudowie i rekonstrukcyi swoich gorzelń.

Związek utrzyma tę fachową siłę z własnych funduszów, tylko w razie wyjazdu inżyniera na żądanie członka Związku obowiązany będzie tenże zwrócić dyety K 100·— dziennie, prócz wydatków za bilet kolejowy II. klasą, ponadto producent korzystający z przyjazdu inżyniera będzie obowiązany przysłać po niego konie do stacyi kolejowej, odesłać go napowrót do pociągu, jak również podczas pobytu dać mu mieszkanie i wikt.

»Ziemia nasza«. Pod taką nazwą powstało nowe towarzystwo, które rozciąga swoją działalność na Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Celem Towarzystwa jest ochrona ziemi przez ugruntowanie w sumieniu narodowem żywej świadomości, że ziemia jest podstawą bytu narodowego; przez krzewienie żywego poczucia, że posiadanie ziemi nakłada moralny obowiązek należytego użytko-

wania jej zgodnie z ogólnym interesem narodowym i społecznym; przez rozbudzenie i utrzymywanie w posiadaczach ziemi stanowczej woli i wytężonego usiłowania, aby posiadaną ziemię w rękach swoich o ile możności w całości zachować, jak najlepiej na niej gospodarować, a pod żadnym warunkiem nie oddawać jej w obce ręce; przez zorganizowanie i popieranie łączności działania większych i mniejszych ziemian w obronie posiadanej ziemi, przedewszystkiem przez wzajemną pomoc w dobrem prowadzeniu gospodarstwa, w razie zaś koniecznej potrzeby przez jej planowe wydzierżawienie albo sprzedaż, względnie zakupno parcelacyjne, dokonywane zgodnie z interesem narodowym i z uwzględnieniem zasady tworzenia żywotnych samoistnych gospodarstw rolnych; przez planowe współdziałanie przy tworzeniu spółek dla nabywania ziemi lub jej dzierżawy, jako też przez pozyskiwanie członków dla takich kooperatyw; przez szerzenie zasad gospodarności, trzeźwości, pracowitości i oszczędności jako zapobiegających najlepiej wyzbywaniu się ziemi, a wiodących do jej nabywania i dobrego użytkowania i t. d.

Do osiągnięcia tego celu służą Towarzystwu następujące środki: utrzymywanie stałych »Biur Ochrony ziemi« dla zbierania dat o stanie posiadania i obrotach własnością ziemską, wydawanie organu Towarzystwa oraz innych publikacyj, broszur, pism ulotnych i t. p. i zebrania urządzane w łonie Towarzystwa i wiece publiczne.

Prezesem »Ziemi naszej« jest p. Leon Syroczyński, wiceprezesem zaś Władysław ks. Sapieha.

W sprawie rekwizycyi zboża w powiecie przeworskim otrzymujemy od p. Jerzego Turnau'a z Mikulic następujące uwagi: W obawie, że poprzednią moją notatką mogłyby się czuć dotknięte niektóre osoby, których urazić bynajmniej nie było moim zamiarem, pragnę dodatkowo zaznaczyć, że przedewszystkiem uwagi owe napisałem *„prima furia"* wśród nowej seryi jeszcze płaczliwszego deszczu, niż przedtem.

Nie chciałem czynić zarzutu Starostwu w Przeworsku, które zawsze z jednakową życzliwością i względnością odnosi się do ziemian wielkich i małych.

Nie winię też dyrektorów Spółki kredytowej, którym także dobro rolnictwa leży na sercu.

A specyalnie co do dostarczenia węgla, władze i osoby tut. powiatu czynią starania, które, jeżeli nie w takiej mierze uwieńczone są skutkiem, jakbyśmy sobie tego życzyli, dzieje się to zapewne bez winy odnośnych organów.

Natomiast stwierdzając ponownie bezwzględny ton zacytowanego okólnika, ubolewam nad całym aparatem i całym systemem, który nas, niegdyś *felices glebae adscriptos*, powoli przekształca w urzędników, mniejsza z tem, że niepłatnych, ale gorsza, że zmuszanych niekiedy wykonywać rozkazy wydane przez »przełożonych« nie świadomych zawodu ziemiańskiego i sposobów wykonywania jego potrzeb, co tylko szkodę ogólną przynieść może.

Czego potrzebujemy, niejeden z nas mimo prośb i jazd osiągnąć nie może — kończy się na obietnicach i zapowiedziach. Ale za to w wykonywaniu n a s z y c h dostaw *vis major* nie raz nie chce być uznana. Bierz skąd chcesz, niech cię to kosztuje i sumy — zaniedbaj, strać, płacz — ale służ — inaczej »karna odpowiedzialność« i tak dalej.

Dużo i pisać i mówić będziemy, jeżeli dożyjemy czasów, w których prawa człowieka szanowane będą przynajmniej w najelementarniejszych rozmiarach.

Dzisiaj na tem zakończyć muszę, stwierdzając jednak powtórnie, iż nie widzę się spowodowanym cofnąć poglądu, iż aforyzm z Irydyona jest teraz więcej na czasie, niż kiedykolwiek.

Organizacya inspektoratów leśnych w Królestwie Polskiem. Celem poprawienia gospodarki leśnej, a przedewszystkiem celem zniesienia nieużytków, Wydział leśny przy Centralnem Tow. rolniczem w Królestwie Polskiem wdrożył, jak donoszą pisma warszawskie, akcyę, zmierzającą do zorganizowania inspektoratów leśnych. Wyłoniono komisyę, która rozpisała ankietę, zmierzającą do zorganizowania pomocy dla prywatnej własności leśnej średniej i małej. Sprawa obudziła wśród ziemian żywe zainteresowanie się, a w powiatach grójeckim i ciechanowskim tamtejsze Towarzystwa rolnicze przystąpiły do utworzenia inspektoratów i założenia szkółek leśnych. Za przykładem wymienionych Towarzystw idą inne Towarzystwa rolnicze.

Centralne Tow. rolnicze dąży do objęcia całej akcyi w ogólne normy. Utworzyć się mają inspektoraty miejscowe i inspektorat państwowy. Fundusze uzyskać się ma drogą jednolitego opodatkowania interesowanych. Uzyskać się ma zmianę ustawy Tow. Kred. ziemskiego w kierunku wydawania pożyczek na lasy. W Banku ziemiańskim zorganizować się ma dział szeroko obmyślanego kredytu na inwestycye leśne. Opracować się ma szczegółową statystykę, którąby pozwoliła zoryentować się w obecnym stanie gospodarki leśnej.

Główna Szkoła gospodarstwa wiejskiego w Warszawie. Od roku akademickiego 1918/19 przybędzie Warszawie nowa państwowa uczelnia wyższa, będzie nią Główna Szkoła gospodarstwa wiejskiego, utworzona przez Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Na razie uczelnia ta będzie prowadziła dwa wydziały: rolniczy i leśny. Właściwie uczelnia ta nie będzie zupełnie nową, gdyż obecna Szkoła wyższa rolnicza, prowadzona dotychczas przez Muzeum przemysłu i rolnictwa, przekształca się na Wydział rolniczy Głównej Szkoły gospodarstwa wiejskiego. W chwili obecnej Ministerstwo jest zajęte wypracowaniem statutu dla nowej uczelni, analogicznego do statutów Uniwersytetu i Politechniki. Na razie, do czasu otrzymania nowego gmachu, Główna Szkoła gospodarstwa wiejskiego mieścić się będzie w wynajętym lokalu przy ulicy Miodowej Nr 17.

Nowa szkoła rolnicza w Poznańskiem. Izba rolnicza założyła szkołe rolniczą w Lesznie, a kierownictwo jej powierzyła dyrektorowi Jungowi, który przez kilka lat był nauczycielem szkoły rolniczej w Trzciance. Szkoła będzie otwarta na początku listopada b. r. Informacyi bezpłatnych udziela dyrektor Jung w Lesznie przy ulicy Młyńskiej Nr 8

Z Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy rolnictwa. C. k. Namiestnik zamianował następujących nowych komisarzy rolniczych: p. S t a n i s ł a w a M i e l c z a r k a na powiat Ropczyce, p. J a n a D y d y ń s k i e g o na powiat Grybów, p. M i c h a ł a W r o ń s k i e g o na powiat Tłumacz, zwalniając rownocześnie d r a J e r z e g o Ł a s z c z a z urzędu komisarza rolniczego w Dębicy. *

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Walnego Zgromadzenia Oddziału tarnopolskiego. Dnia 14. maja br. odbyło się w Tarnopolu Walne Zebranie członków tamtejszego Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Posiedzenie otworzył p. T. F e d o r o w i c z, oddając przedewszystkiem cześć zmarłym członkom śp. M i c h a ł o w i G a r a p i c h o w i, B r o n i s ł a w o w i R o z w a d o w s k i e m u i M i e c z y w o w i hr R e y o w i. Po czempo odczytaniu protokołu i przyjęciu go przez zebranych, złożył podziękowanie wiceprezesowi S t e f a n o w i G o d l e w s k i e m u za tyle poświęcenia i owocnej pracy nad Oddziałem w roku ubiegłym. Przewodniczący oświadczył, że, dr. Stefan Godlewski wśród tak trudnych i niezwykłych warunków ku ogólnemu zadowoleniu pracował nad rozwojem Oddziału, że w czasie obecnym, gdzie warunki pracy nad obroną rolnictwa są może jeszcze nawet trudniejsze, a przytem ze względu na swój wiek, nie może nadal zatrzymać godności prezesa i rezygnuje.

P. G a r a p i c h dziękuje ustępującemu prezesowi za jego wieloletnią pracę i stawia wniosek wyboru p. dra S t e f a n a G o d l e w s k i e g o na prezesa Oddziału. Dr. Stefan Godlewski został jednogłośnie wybranym.

Z czynności Oddziału za czas od ustąpienia Rosyan wymienić należy ochronę tutejszego rolnictwa przez cały czas bytności armii nieprzyjacielskiej, interwencyi u władz politycznych, odnośnych Ministerstw i komendy wojskowej. Oddział starał się nieść pomoc w tym kierunku ludności rolniczej i zajmował się gorąco sprawami rekwizycyi i ewakuacyi gminy. W dyskusyi nad tem sprawozdaniem p. L. P o d l e w s k i podnosi zasługi dra Stefana Godlewskiego i wyraża imieniem powiatu najżywszą wdzięczność za jego pracę.

Następnie dr. S t e f. G o d l e w s k i omawia potrzeby rolnictwa i podnosi trudności przy odbudowie gospodarstwa, a w pierwszym rzędzie brak sił fachowych, rolnych i rzemieślniczych. P. P o d l e w s k i zaznacza, że największem nieszczęściem dla ziemian jest zależność we wszystkiem od władz wojskowych, które nie mają zrozumienia dla interesów rolnictwa i dlatego często działają wbrew tymże, a pociechą w tem jednakowoż jest,

że w krótkim czasie okręgi wschodnie otrzymają ekspozytury rolnicze prowadzone przez fachowców. Uwiadamia o przydziale kilku garniturów pługów parowych, o staraniach o przydział zboża, o budowie baraków przez C. O. G., oraz kładzie nacisk na trudności otrzymania narzędzi rolniczych jakoby z powodu braku warsztatów i fabryk.

P. Dębiński zabiera głos w sprawie reorganizacyi biura oddziałowego i proponuje powiększenie personalu biurowego, szczególnie przez wystaranie się o jakąś siłę konceptową, aby w pilnych sprawach można było wyręczyć prezesa, który i tak wiele czasu sprawom Oddziału poświęca. Wniosek przekazano Radzie Oddziału.

P. Jurystowski omawia stosunek ludności wiejskiej do ziemian i proponuje wysłanie w tym względzie deputacyi do Namiestnika.

P. Wollner stwierdza, że oprócz szkód wyrządzonych przez włościan, mają miejsce nadużycia oddziałów wojskowych, przeważnie niemieckich, i proponuje aby również i tę sprawę deputacya Namiestnikowi przedstawiła.

W tej sprawie przemawiał jeszcze p. Jaruzelski, Kuzian i Dębiński.

P. Godlewski stawia wniosek, aby domagać się powiększenia personalu żandarmeryi, a przedewszystkiem żądać zastąpienia sił dotychczasowych żandarmami zawodowymi.

P. Dębiński zaproponował na członków deputacyi dra Stefana Godlewskiego, Ksawerego Jaruzelskiego, Antoniego hr. Koziebrodzkiego, Piotra Cebrowskiego, Ignacego Sochanika i Józefa Jurystowskiego. Panowie ci zostali wybrani.

P. Jurystowski zwraca uwagę na ogromne przeciążenie Oddziału wskutek dużego terenu działalności, z którego *de facto* powinne być utworzone cztery samoistne Oddziały.

P. Jaruzelski jest przeciwny podziałowi Oddziału tarnopolskiego i przemawia za powiększeniem personalu biurowego, aby módz podołać zadaniom. W tym samym duchu przemawia p. Garapich, który proponuje wybranie 3 delegatów z łona Oddziału, którzyby zajęli się sprawami Towarzystwa, każdy w swoim powiecie.

P. Godlewski proponuje porozumienie pomiędzy obydwoma kierunkami i stawia wniosek, aby przy następnych wyborach do Rady Oddziału uwzględniano powiaty i z każdego wybierano po 3 członków, pozatem należałoby wprowadzić 4 wiceprezesów. Wniosek ten uchwalono.

Z kolei przystąpiono do wyborów Rady Oddziału i wybrano: z powiatu zbarazkiego Wacława Małachowskiego, Aleksandra Fedorowicza i Włodzimierza Konopackiego; z powiatu tarnopolskiego Andrzeja hr. Platera, Leona Willnera, Kazimierza Garapicha, Józefa Jurystowskiego, Stanisława Zagórskiego i dra Stefana Godlewskiego; z powiatu skałackiego Antoniego hr. Koziebrodzkiego, Ksawerego Jaruzelskiego i Dominika Rzeszotarskiego; z powiatu trembowelskiego Piotra hr. Borkowskiego, Antoniego Kopczyńskiego i Jana Deskura.

Po przyjęciu na nowych członków Jana Soleckiego, Romana Stahla i Włodzimierza Swistuna, oraz wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w Stryju. Doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału stryjsko-żydaczowskiego odbyło się w tym roku w sierpniu, co ze względu na nieukończone żniwa niekorzystnie odbiło się na zjazd członków. Zebraniu przewodniczył prezes Oddziału p. br. Brunicki. Komitet był zastępowany przez insp. chowu drobiu p. Janiszewską, oraz inspektora organizacyjnego p. Z. Jarochowskiego. Obecnych było około 60 osób. Otwierając zebranie, p. br. Brunicki wspomniał najpierw o zmarłych członkach Oddziału: ś. p. Macieju Spaltensteinie i Józefie Galińskim, oraz przedwcześnie zmarłym, dla rolnictwa i naszego Towarzystwa tak zasłużonym ś. p. drze Kazimierzu Miczyńskim. Następnie zdaje krótkie sprawozdanie z działalności Oddziału za rok 1917/18, podaje iż ilość członków Oddziału doszła do pokaźnej liczby 240, a nowi kandydaci wciąż się zgłaszają, szczególniej z pośród powracających często z dalekich stron do domu, jednem słowem zainteresowanie Oddziałem nietylko istnieje, lecz nawet wzmaga się. Oddział w ubiegłym roku administracyjnym zajmował się również sprawami byłego Oddziału dolińskiego, starał się o odszukanie członków i dążył wszelkiemi siłami do uregulowania stosunków, by umożliwić obronę interesów rolniczych tego powiatu. Działalność Oddziału za czas ubiegły dostosowała się z jednej strony do działalności Komitetu, z drugiej do nadzwyczajnych warunków, w jakich znajduje się kraj nasz. A więc przedewszystkiem zajmowano się ochroną i obroną rolnictwa w naszych powiatach przed nadzwyczajnemi, bardzo często nieuzasadnionemi i nieusprawiedliwionemi żądaniami rozmaitych władz w kierunku świadczeń w produktach i t. d. Wyniki działalności Oddziału były też wcale pomyślne, a głównie dzięki pomocy i zrozumieniu potrzeb kraju przez JE. Pana Namiestnika hr. Huyna, oraz szefa Ekspozytur rolniczych hr. Lamezana, którzy nader życzliwie i chętnie starają się bronić interesów wyniszczonego wojną i bezprawiem kraju. W dalszym ciągu swego sprawozdania podaje br. Brunicki, iż przed niedawnym czasem Komitet Towarzystwa osadził w Stryju instruktora hodowlanego p. Kułakowskiego, oraz instruktora sadowniczego p. Durzyńskiego. Zaczęto odtwarzać stacye buhajów, tworzyć Związki hodowlane bydła i z największą energią przeprowadzono klasyfikacyę bydła celem ochrony sztuk hodowlanych przed rekwizycyą. W 4 powiatach okręgu Oddziału stryjsko-żydaczowskiego wydano około 9.000 certyfikatów ochronnych, przyczem akcya ta w powiecie skolskim i dolińskim nie jest jeszcze w zupełności ukończona. Instruktor sadowniczy objechał najważniejsze miejscowości i zbadał panujące stosunki, udzielał fachowych rad i wskazówek.

Ponieważ do dyskusyi nad sprawozdaniem nikt nie zażądał głosu, przewodniczący prosi o przyjęcie sprawozdania do wiadomości zatwierdzającej, oraz stawia wniosek, aby JE. Panu Namiestnikowi hr. Huynowi i szefowi Ekspozytur hr. Lamezanowi za ich skuteczną opiekę i obronę interesów rolniczych kraju przed najrozmaitszemi żądaniami i zarzutami Zgromadzenie wyraziło swe podziękowanie i uznanie. Obydwa wnioski przyjęto.

Zabiera głos dr. Włodzimierz Aichmüller, który imieniem Komisyi rewizyjnej przedkłada sprawozdanie z zamknięcia rachunków za rok administracyjny 1917/18 i stawia wnioski:

1. Na przyjęcie zamknięcia rachunkowego i bilansu za czas od 1 lipca 1917 po koniec czerwca 1918 do zatwierdzającej wiadomości i udzielenia Radzie Oddziału absolutoryum;

2. na przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości dokonanego odpisu nieściągalnych długów w kwocie 3 947 K 29 h;

3. na żądanie od Spółki handlowo-rolniczej uiszczenia odsetek od kapitału pożyczonego jej przez Oddział dla zasilenia obrotów handlowych za lata od 1913 do końca 1917.

Wszystkie te wnioski zostały jednogłośnie przyjęte.

Przewodniczący zwraca uwagę zebranych, że dochody Oddziału są nader skąpe i nie stoją w żadnym stosunku do wydatków administracyjnych, wskutek tego prosi zebranych o uchwalenie podwyższenia wkładek, oraz upoważnienia do jednorazowego wydatku na niezbędne urządzenia biura Oddziału w nowym lokalu.

P. Jarochowski zwraca uwagę, że podniesienie wkładek nie leży w kompetencyi Walnego Zgromadzenia Oddziału, lecz do Rady Ogólnej Towarzystwa, zaś Walne Zgromadzenie może jedynie, oprócz wkładki obowiązkowej, uchwalić wkładkę dobrowolną na pokrycie kosztów administracyjnych.

Br. Brunicki wyjaśnia, że tego rodzaju przeprowadzenie sprawy wkładek miał właśnie na myśli.

P. Jarochowski podnosi, iż pożądanemby było i należy wszelkiemi siłami dążyć do tego, aby jak najszersze sfery rolnicze przystępowały na członków do Oddziału. Szczególniej włościaństwo, które tak wydatnie korzysta z działalności Oddziału, nie powinno się absentować, lecz przez zapisywanie się na członków wyrazić swe uznanie za pracę i działalność Oddziału.

Przewodniczący zwraca uwagę, iż wobec małych dochodów Spółki hodowców i rolników należy upoważnić Radę Oddziału, by w danym razie widząc dalszą nierentowność Spółki zażądała zwrotu wypożyczonego kapitału i wyratowała w ten sposób majątek Oddziału od straty. Wniosek przyjęto.

Następnie przewodniczący rozwija program działalności na 1918/19, zapowiada dalsze prowadzenie obrony interesów rolniczych jak w roku 1917/18, zakładanie Związków hodowlanych, popieranie w stosunku do możności rozwoju hodowli koni i nierogacizny. Podkreśla konieczność zrzeszania się hodowców drobiu i pszczelarzy w osobne sekcye po przystępowaniu na członków Oddziału Towarzystwa. W sprawie chowu koni br. Brunicki uprasza obecnego na Zgromadzeniu rotmistrza p Garapicha, by jako członek Sekcyi chowu koni przy Komitecie zechciał podać, jakie są widoki dla hodowców.

Rotmistrz p. Garapich oświadcza, że wskutek rozbieżności poglądów dla sprawy hodowlanej wśród członków Sekcyi, wydział się zmuszonym mandat swój złożyć, a inspektor chowu koni również ustąpił.

Instruktor hodowlany p. Kułakowski składa krótkie sprawozdanie ze swej działalności i rozwija program na przyszłość.

W dyskusyi odpowiadając p. Jarochowskiemu, br. Brunicki oświadcza, że komisye licencyonujące buhaje prace swe ukończyły w powiatach Żydaczów, Stryj i Skole, i jakkolwiek ilość buhajów nie jest dostateczną, co do jakości są to wcale nie złe sztuki; tworzeniu zaś większych ilości stacyi buhajów stoi na przeszkodzie oprócz braku materyału hodowlanego szalony brak paszy.

Hodowla nierogacizny upada coraz bardziej, gdyż przy cenach poprzednich nie rentowała się, zaś obecne podniesienie cen nastąpiło za późno, przyczem konieczne jest zapewnienie dla hodowców nierogacizny niezbędnię karmy okopowych i ziarna.

Przewodniczący oddaje głos p. Janiszewskiej, która przedstawia program rozwoju hodowli drobiu w okręgu Oddziału stryjsko-żydaczowskiego, zwraca uwagę na konieczność utworzenia przy Oddziele osobnej Sekcyi, która zajęłaby się specyalnie temi sprawami i zwraca uwagę, że wobec tego, iż w niedalekich okolicach są znaczniejsze środowiska fabryczne, kopalnie, zdrojowiska i większe miasta, należałoby się zająć hodowlą kur rasy większej, więcej mięsnej i proponuje w tym celu rozpowszechnianie żółtych Orpingtonów, które również klimat kraju naszego znoszą doskonale. Jeśli wieksza wagę kładzie się na produkcyę jaj, wówczas gorąco poleca nasze krajowe zielononóżki, które nawet za granicą zdobyły sobie uznanie. Drobiem wodnym należałoby również trochę intensywniej się zająć, zwracając główną uwagę na kaczki Peking i do krzyżowania z miejscową rasą gęsi Emdeńskie.

Po krótkiej dyskusyi Walne Zgromadzenie poleciło Radzie Oddziału, by w porozumieniu z Komitetem Towarzystwa i inspektorką p. Janiszewską utworzyć przy Oddziele osobną Sekcyę chowu drobiu.

Co do działalności na polu sadownictwa podniósł br. Brunicki, iż jest ona utrudnioną ze względu na blizki bardzo zupełny brak drzewek owocowych, które potrwać może nawet lat kilka i wskutek tego Oddział przy pomocy inspektora p. Durzyńskiego starać się będzie wykorzystać resztki zapasów szkółek krajowych, a głównie nacisk położy na uporządkowanie i odnowienie sadów i ogrodów istniejących.

Przewodniczący odczytując okólnik Komitetu, tyczący się spraw pszczelarskich, wzywa obecnych na zebraniu fachowców, jak i miłośników pszczelnictwa, aby zechcieli zająć się i w myśl instrukcyi przystąpić do zawiązania Sekcyi pszczelarskiej. Wobec tego, iż nikt nie stawiał więcej żadnych wniosków i nie żądał głosu, wyczerpawszy program Zgromadzenia, przewodniczący zamknął je.

Z. Jar.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 58. Czy zrzynanie dolnych liści kapusty jest dla tejże szkodliwe w dalszym rozwoju? *L. G.*

Pytanie 59. Czy należy krowy mleczne karmić ziemniakami, czy też lepiej odpowiadają celowi buraki pastewne i w jakiej ilości należy je podawać? *M. W.*

Odpowiedź na pytanie 54. które brzmiało: »Czy zaprawa nasienna Dupuy'a jest skuteczniejsza jak siarkan miedzi, czy nie, i dlaczego ten ostatni kosztuje w Banku rolniczym we Lwowie 4 K za 1 kg, a w Przeworsku w Spółce 20 K?«

O środkach przeciw śnieci, sposobie ich używania i t. d. napisał ś. p. prof K. Miczyński dłuższy artykuł, który był drukowany w *Rolniku* Nr 12, rok 1916. — Radzimy przeto przeczytać sobie odnośny artykuł, który posłuży jako odpowiedź na pierwszy ustęp powyższego pytania.

Co do różnicy ceny siarkanu między Bankiem rolniczym a Spółką w Przeworsku, zauważamy, że Bank rolniczy sprzedawał go z przydziału przyznanego wprost Komitetowi przez władze centralne, natomiast Spółka przeworska nabyła go w wolnym handlu na Węgrzech. — Cena siarkanu w handlach lwowskich wynosi obecnie 32—36 K za 1 kg. *Chł.*

Odpowiedź na pytanie 56, które brzmiało: »Czem wyleczyć pryszcze na wymieniu (podobno ospa)?«

Wymię obmyć letnią wodą i niedraźniącem mydłem. Po dokładnem osuszeniu wymienia czystem, miękkiem płótnem, smarować wymię dwa razy dziennie następującą maścią: kwasu bornego 10 gr, kamfory 5 gr i smalcu świńskiego 100 gr (*Rp.: Ac. borici 10,⁰; Camphorae tritae 5,⁰; Adip. suill 100,⁰ U. f. Ugt. DS.* Do smarowania wymienia u krów, 2× dziennie).

Gdy oprócz pęcherzy lub strupów wymię całe lub poszczególne ćwiartki wymienia są twarde, smarować wymię po obmyciu i wysuszeniu jodvasogenem samym lub zmieszanym z zielonem mydłem (*Rp.: Jodvasogen lag. orvg.; Sapon. kalin. aa 50,⁰ U. f. Ugt. DS.* Do wcierania wymienia u krów).

Przy bardzo bolesnych zapaleniach wymienia na tle ospy, przy których krowy nie dopuszczają do wydojenia, należy zastosować maść kokainową, która jest jednak droga i bez recepty jej nie wydadzą. (*Rp.: Cocaini hydrochlor. $2,_0$; Ugt. Paraffini 50,⁰ M. f. Ugt. DS.* Maść na wymię).

Ospa u krów przebiega zazwyczaj łagodnie. Stan wylęgania choroby wynosi 3-7 dni i objawia się nieznacznem podniesieniem ciepłoty zewnętrznej (normalna ciepłota u krów $38,_5{}^0$ C — $39,_5{}^0$ C), osłabieniem apetytu, zmniejszeniem ilości mleka, które jest więcej wodniste i łatwo krzepnie. Stan ogólny z reguły zresztą dobry. Wymię jest mniej lub więcej obrzmiałe i bolesne, a na strzykach, rzadziej na całem wymieniu występują wielkości grochu guziczki, które w 14 dniach przemieniają się w pęcherze otoczone czerwoną obwódką, następnie w pustułki łatwo pękające i wydzielające mętną ciecz, a w końcu po pęknięciu pustułek i wylaniu się z nich treści, powstaje strup, który pozostawia po sobie małe zagłębienia. Przebieg trwa zwykle 3—4 tygodnie.

Dr Stanisław Runge.

Rozmaitości.

Śpiewki dożynkowe w Mikulicach [1]).

Płynie woda płynie sobie cichą falą,
A to nasze państwo bardzo ludzie chwalą.

A u naszej pani zielona podłoga
Pani na niej klęczy, modli się do Boga
Modli się do Boga, aby zdrowa była
A na przyszły roczek syna ożeniła
Syna ożeniła, córeczki wydała
Wtedy-by się dobrze nasza pani miała.

Na pańskim ogrodzie rozkwitła dziewanna
Nasza panna ...sia bardzo mądra panna
Na pańskim ogrodzie zakrakały wrony
A ten pan ...ski [2]) szuka narzeczonej.

W mikulickim stawie woda się kołysze
A do panny ...ni pan ...ski pisze
Pisze on i pisze czy się nie odmieni
Ma w Bogu nadzieję, że się z nią ożeni.

A u panny ...si zielone firanki
Przyszedł narzeczony, naznacza jej randki [3]).
A ten pan ...ski na szaro ubrany
Siada na konika, jakby malowany
Siada na konika i wyjeżdża w pole
Jakże się miewacie wieńczareczki moje?

Jedzie pan Leonek na wysoką górę
Jedzie po wieńczarki, ale nie wie które

Na pańskim obszarze studzieneczka stoi
A pan ...ski konika se poi.
A czyjże ten konik po dziedzińcu wierzga?
Naszego panicza, bo on na nim jeźdża.

[1]) Przodownice żniwa, zwane wieńczarkami, w Mikulieach corocznie układają same i śpiewają piosnki, które jako rodzime utwory ludowej poezyi zainteresują czytelników *Rolnika*.

[2]) Nazwisko praktykanta.

[3]) Rendez-vous.

Wyszedł sobie panicz, wyszedł na dziedziniec
Pyta się wieńczarek, gdzie postawią wieniec?

U naszego pana zielony kuferek
Składa doń pieniążki dla swoich wieńczarek.

Przepraszamy państwa
Bo już odchodzimy
A na przyszły roczek
Wieniec przyniesiemy [4]).

Głosy Czytelników.

Projekta agrarne.

W powodzi projektów, które zrodziły się wśród obecnej katastrofy plemienia ludzkiego, wyłania się sprawa t. z. agrarna, której „ulepszonem“ urządzeniem dałaby się rzekomo dola ludzka naprawić — odmienić na lepsze, niż nią była przed wojną. Ulepszeniem tem chcianoby choćby w części małej odwetować ludzkości te cięgi, które ludzkość biczując się, teraz sama sobie zadaje.

Zmiany mające przynieść uszczęśliwienie odnoszą się do bytu tych, którzy wśród wojny, co wszystkie warstwy społeczne ugniata, może stosunkowo cierpią najmniej. Jeśli tak jest, to sprzeczność ta da się wytłómaczyć tylko uprzedzeniem wyrobionem (nie powiem aby bez słusznego powodu) literaturą społeczną na parę już lat przed wojną. A wiadoma to rzecz, że najgoręcej bronią, nawet domagają się swych praw nie ci, co najbardziej są uciśnieni, lecz ci, którym stać sił na obronę, nawet podbój praw nowych.

I u nas w Polsce różne zmiany agrarne zaprojektowano. Zajęto się ich rozpatrywaniem i przeciwstawianiem.

Zajmujące to są rozprawy, a wśród wniosków główną różnicę stanowi to, czy projekt agrarny dopuszcza lub też wyklucza prawo własności ziemi, równając ją z żywiołem, który najbardziej opierał się dotąd zaborczości ludzkiej, t. j. powietrzu.

We wszyskich projektach obecnych i ich roztrząsaniach czuć potężnie chwilę obecną. Nie dziwić się temu wobec przewlekania się tej wojny i niezaprzeczonej doniosłości wpływu jej na całą prawie ludzkość.

Nie mniej zarzut można zrobić ten, że jak gdyby się zapominało, że wojna cokolwiekbądź musi się kiedyś skończyć i nastąpi życie w t. z pokoju, to znaczy bez szczęku broni; a drugi zarzut ten, że jak gdyby zapomniano o blizkiej, bo przedwojennej przeszłości, a tem bardziej o tem, co się działo lat temu przypuśćmy trzydziestu.

Teraz gdy w pokątnym handlu korzec pszenicy dochodzi do 1000 koron, gdy bezsprzecznie ten tylko ujść może ciężkiej troski coby do ust włożyć swej rodzinie i sobie, kto siedzi na swojej grzędzie, teraz nie dziwić się, że ze wzrostem nowego pokolenia zapomina się ogólnie, że inaczej to bywało — że trzos pełny był symbolem dobrobytu i niezawisłości, a bruk miejski był dziedziną szczególnej nawiedzaną przez mamonę, do której też podążało wszystko, co tej mamony było spragnione. Zapomina, się jak to do chwil ostatnich przed wojną, więc nie tak bardzo odległych, rwali się ludzie z zacisz wiejskich z nudy i marnoty wiejskiej ku miastom i trzeba było głośnego i gorącego nawoływania ustami bardzo wymownych pisarzy, ażeby w przerażeniu skutków najgorszych powstrzymywać tłumy wieśniaków wielkich i małych cisnących się do bram miejskich.

Nawoływania takie rozbrzmiewały u nas a sprawa narodowa była w tem także w grze — nawoływania te odzywały się i w Niemczech, ale przedewszystkiem we Francyi i Anglii.

Przy takiem zapominaniu może nie ze wszystkiem dojdzie się do właściwego rozwiązania sprawy agrarnej, widzianej obecnie i ocenianej pod kątem tak bardzo chwili wojennej oddanym, wśród której tworzą się projekta.

Zapomniało się, że wojna się skończyć musi a z pokojem, choćby co prawda po jakimś dopiero czasie, powrócić mogą dawne stosunki i że wśród tych stosunków czysto materyalna rachuba nie zawsze zapewni spokój agrarny, lecz uciec się będzie trzeba do dawnej zasady, że wszelkie dobra upragnione osiąga się tylko zrzeczeniami i zaparciem się, że gdy czysty rachunek zysku nie wystarczy, przyjść muszą dla ratowania sprawy i idealne pobudki przywięzania rodzinnego do odziedziczonego kawałka ziemi, że sama gonitwa za groszem społeczeństwu korzyści nie przyniesie, że wobec tego podpory potężne tych uczuć prawa własności, choćby ograniczonej do jakiego *maximum*, żadną miarą znosić się nie powinno, a to nie przez wzgląd dla właściciela ziemi, lecz dla dobra społeczeństwa. *X...r.*

W sprawie artykułu p. Flawiana Maryańskiego pod tytułem „Lemiesz“ Fabryka narzędzi rolniczych.

Ogólnie wiadomo o coraz większych brakach na każdem polu, szczególnie o brakach materyałów na maszyny oraz narzędzia rolnicze, których zapotrzebowanie z każdem dniem wzrasta. Największy brak daje się odczuwać właśnie w stali, jako niezbędnego artykułu do wyrobu noży do sieczkarń. Nie chcąc ze swej strony opóźniać wykonanie tak bardzo licznych zamówień na te maszyny, zdecydowaliśmy się odbierać z fabryk przygotowane dla nas do transportu sieczkarnie bez noży, a to tem więcej. że fabryka wyraźnie zobowiązała się brakujące noże, których fabrykacya z powodu wyżej wspomnianych braków powolnie postępuje, dodatkowo nam dostarczyć, bo ostatecznie dla nas, względnie dla naszych odbiorców po części może być korzystnem, choćby tylko z tego względu, że sieczkarnie wysyłane koleją na miejsce przeznaczenia nadchodzą przeważnie niekompletne — wszystkie bowiem części składowe, jak noże, klucze i oliwiarki w czasie transportu giną. Odbiorca natomiast, otrzymując sieczkarnię bez noży, może się o nie tymczasem postarać na miejscu, zaś noże przez nas nieco później dostarczone posiada w rezerwie. Z drugiej zaś strony, ze względu na ciągle nadchodzące transporty nie mamy miejsca w naszych magazynach na przechowywanie kilkuset sieczkarń.

W końcu pozwalamy sobie uprzejmie nadmienić, iż noże wysyłane pocztą znacznie później, niejednokrotnie odbiorca prędzej otrzymuje, aniżeli samą sieczkarnię wysłaną koleją znacznie wcześniej.

Syndykat rolniczy w Krakowie.

BIBLIOGRAFIA.

„Ziemianina“, miesięcznika, wychodzącego w Warszawie, jako organ Związku Ziemian, pod redakcyą Józefa Janoty Bzowskiego, wyszedł zeszyt lipcowy i zawiera następujące artykuły: Do tych, co ziemię polską w obce ręce oddają; J. Kowerski: Dwa bilanse. C. Łagiewski: Współdzielczość w rolnictwie (dokończenie). L. Pączewski: Odbudowa przemysłu i handlu wiejskiego w Galicyi. J. Chrzanowski: W sprawie orki motorowej.

Treści zeszytu dopełniają działy: Ze Związku Ziemian. — Z prac Rady Stanu. — Z towarzystw i instytucyi rolniczych i pokrewnych. - Z postępu rolniczego. — Z praktyki rolniczej. — Drobne porady. — Wieści z prowincyi. Różne wiadomości — Przegląd piśmiennictwa. — Z rynków zbożowych i produktowych. — Z rynku pieniężnego. — Członkowie Związku Ziemian.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,
z dnia 29. sierpnia 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 ekonom kawaler, dobry gospodarz, do 500-morgowego gospodarstwa, 2.000 K rocznie, wikt, pomieszkanie, światło, opał, pranie i 4% ze sprzedaży zboża bydła i mlecznych produktów. Odpisy świadectw wymagane. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

---

[4]) Corocznie wszystkie te wiersze są odmienne.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 ogrodnik tylko dla zachod. Galicyi (pow. Biała. Chrzanów, Oświęcim itp.), posiada 1-roczny kurs gospodarczy i 5-miesięczną praktyką; 1 ekonom, kasyer gospodarczy, magazynier, lat 32, żonaty, 2 dzieci, ukończ. niż. szkoła roln. w Kobiernicy, egzamin z rachunkowości państw., 10 lat praktyki, świadectwa; 1 ekonom nar. czeskiej, lat 32, żon., 3 dzieci, z praktyką i świadectwami. Królewiak. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Wiadomości handlowe.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica lub orkisz:		Fasola	100·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Soczewica	150·—
od 1. lutego „	140·—	Bobik	90·—
Żyto:		Wyka uprawna	70·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Wyka dzika	50·—
od 1. lutego „	140·—	Łubin	70·—
Jęczmień:		Peluszka	70.—
do 31. stycznia 1919	140·—	Ziemniaki	100·—[1])
od 1. lutego „	120·—	Siano	25·—[2])
Owies	120·—	Słoma: z pod cepów	14·—
Kukurydza	50·—	z pod maszyny	12·—
Proso	50·—	Otręby	11·—
Hreczka	100 —	Len: nasienie	130·—[3])
Groch	120·—	włókno	60 — 380.—
„ pastewny	60·—	Siemię konopne	200 — 450—

[1]) Z terminem oddania do 5. lipca, następnie co 12 dni obniża się ta cena o 16 K, tak, że z dniem 4. września wynosić będzie, jak dotąd, 20 K.

[2]) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

[3]) Za towar *prima* dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 25. do 31. sierpnia 1918.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
25 n				+19·0	+22·9	+15·1	+24·9	+15·1	12·3	12·2	12·1	75	59	94				2	10	10	5·2	●
26 p				13·2	17·8	12·5	18 2	12·5	10·4	9 3	9·5	93	61	89				10	10	0	—	
27 w				13·1	21·2	14·0	21·2	8·9	10·4	11.8	11·1	94	64	94				2	9	10	4·4	●
28 ś				11·9	16·5	11·8	17·1	11·1	9·6	8·5	9·4	94	61	93				6	10	10	—	
29 c				12·3	21·4	14·7	21·5	9·2	10·1	11·3	10·5	96	60	85				6	8	10	—	
30 p				10 9	20·7	10·6	21·0	9·0	8·9	11·7	8·7	92	65	92				2	10	10	11·3	●
31 s				13·7	17·6	14·6	17·8	13·5	10·9	12·0	10·9	94	80	88				10	9	10	15·5	●

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc sierpień 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni				
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	z opadem	jasnych	pochmurnych	max. temp. v 0°	min. temp. v 0°
I. (1–10					15·1	21·0	16·7	17·6	87	66	84	78·8	7	7	9	7·6	80·2	8	0	5	0	0
II. (11–20)					14·0	18·1	14·0	15·3	87	60	87	78·0	6	7	8	6·9	26 2	6	0	3	0	0
III. (21–31)					14·5	21·0	15·0	16·8	87	60	87	78·0	5	7	6	5·9	36·4	4	2	2	0	0
średnie za miesiąc					14·51	20·04	15·25	16·60	87·1	61·8	85·8	78·25	6·0	7·1	7·3	6·77	—	—	—	—	—	—
Suma					—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14·28	18	2	10	0	0

maximum temperatury » = + 29·2° dnia 23·0
minimum » = + 6·4 dnia 14·0

Dla mies. lipca średnia piętnastoletnia (1896—1910):
- ciśnienia powietrza = 737·95 mm
- temperatury » = +17·44°
- ilości opadu = 72·3 mm.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.